

SŁOWO

WILNO, Niedziela 3 marca 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
ŁODA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwinski.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednonazwowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Ziemskiego Żywota i Cnót Niebiańskich Świętego Kazimierza Przypomnienie

Nie za wysoko było królewskiemu Jagiellonowi sięgnąć po rękę córy cesarskiej. Dat mu ją chętnie, a nawet skwapliwie Albertus Secundus imperator, römischer Kaiser deutscher Nation, jak inaczej nie mówiono nad Dunajem i Renem. I owa Elżbieta z najdosłowniejszej krwi — jak w Polsce wyrażano się — rakuskiej, poślubiła trzeciemu z kolei Jagiellonowi na tronie Polski i Litwy, Kazimierzowi IV-mu, była matką Tego, którego Bóg, w opatrnościowych rządzeniach swoich na Patrona Niebieskiego obu krajów przeznaczył.

Błogosławieństwa też swego Bóg nie skąpił królewskiemu stadiu krakowskiemu, jasniejącemu zarówno skromnością obyczajów i hojnością miłosierdzia jak wysokim poziomem nieskazitelnych cnót domowych. Jeżeli zaś Błogosławieństwo Boże upatrywać też w obfitości potomstwa, to dość powiedzieć, że Święty Kazimierz, król, drugi, był dzieckiem wśród jedenaścioro rodzeństwa. Z braci jego Władysław był królem węgierskim, a zaś Olbracht, Aleksander i Zygmunt kolejno w Polsce panowali; Fryderyk w purpurze kardynalskiej na arcybiskupiej stolicy Gnieźnieńskiej zasiadł, a z siostrzyczek jedna poślubiła księcia Bawarskiego, druga margrabiego Brandenburskiego, trzecia księżną była na Pomorzu a najmłodsza małżonką księcia na Śląsku, Fryderyka Lignickiego.

Na zamku Wawelskim w Krakowie ujrzał światło dzienne król, Kazimierz, o świcie 3-go października 1458 roku.

Miał zaledwie sześć lat gdy wspośród braci oddany został przez królewskiego rodzica pod opiekę księcia Janusza Długosza męża niepospolitej miary, znakomitego historyka, pisarza i dyplomaty, a tak zaszczytów i wysokich stanowisk niejednemu, że zarówno podkanclerstwa jak arcybiskupstwa był nie przyjął. Król, Kazimierz, z preceptorem swoim, „jako z drugim ojcem”, rezydowali na zamku w Starym Sączu w pięknej małopolskiej okolicy, gdzie Dunajec łączy się z Popradem, zaś gdy dwór królewski przebywał w Wilnie. Długosz z pupilami swymi spędził nieraz miesiące całe na zamku w Miednikach, zwanych Królewskimi, odległych na mil cztery od Wilna po drodze do Oszmiany. Taką zaś celował król, Kazimierz, lotnością niepospolitego umysłu, postępowaniem w naukach i pilnością, że król Kazimierz Jagiellończyk, gdy w 1478 r. okazało się, że oko liczności nie pozwoli mu na dłuższy w Wilnie pobyt, nie zawahał się dwudziestoletniemu synowi swemu, Kazimierzowi, powierzyć namieszczenie w Wielkie Księstwo Litewskie z rezydencją w zastępstwie króla na zamku w Wilnie.

Wówczas już praktyki żarliwej pobożności wiele czasu i sił żywotnych pochłaniały król, Kazimierz; relacje współczesne mówią nam o całych nocy spędzonych przezeń na modlitwie w kościele przy pełnieniu zarządem najcięższych umartwień ascetycznych. Jeżeli pomimo to mógł król, Kazimierz, wywiązać się chlubnie z powierzonego mu zastępstwa, reprezentując majestat monarchy z powagą i dostojnością na które niezawście młodzieńczy wiek potrafił się zdobyć, dowód w tym najlepszy jak wybitną musiała być indywidualność duchowa tego, któremu tytuł jego własna chęć i wola nie daly zasiąść na polskim tronie.

Inny jeszcze przykład mamy. Gdy po zgonie Władysława króla Czech i Węgier nawiązała korona św. Stetana, która nawiązała przypaść w udziale jednemu z siostrzanów zmarłego króla, i gdy tę koronę zagarnął syn bohatera lecz prosty ziemianin (incola) Hunjady, wówczas tak mądry i przeczorny monarcha jak Kazimierz Jagiellończyk, zdecydowawszy się dochodzić praw do korony węgierskiej dla którego ze swych synów, nie innego z nich tylko król, Kazimierz, dla tronu na Węgry upatrywał. I z dwunastotysięcznym zastępem sił zbrojnych wysłał go — trzynastoletniego — na formalną wyprawę mającą odzyskać tron węgierski zagarnięty przez Hunjadowego syna Macieja Korwinę. Ciężka to była wyprawa. Zawiodły manifesty panów węgierskich tyłkrotnie błagających króla Kazimierza o syna dla węgierskiego tronu; polonofilska orientacja nie potrafiła zorganizować wystarczającego poparcia dla wyprawy królewskiej Kazimierza. Przybywszy do Koszyc na Węgry musiał zatrzymać się. Posuwać się dalej w głąb kraju, zalanego przez wojska i stronników Hunjady, byłoby bez nadziei — na szaleństwo. A tu i zwać

W każdym razie był to cios bolesny dla miłości własnej królewicza, doskonałego zającego już sobie sprawę z wrażeń, które incydent Koszycy zostawił po sobie — na kartach Historji. To też nie wrócił prosto do Krakowa lecz — na rozkaz ojca — przebył czas

Chwał, o duszo, Maryjo;
Cześć jej świętym
I pamiętkom
Codzieli w niebo niech bije!

Aleks. Przeździecki po najskrupulatniejszych badaniach, wyraził przypuszczenie, że pieśń tę najsluszniej

ducha umartwienia. W wieku, w którym rozkwita życie i świat się najmniej uśmiecha, a wyobraźnia najwyżej się wzbiła, trzymał król, Kazimierz, ciało swoje w korbach ości, ledwo zakonnym osobom znanej. Na królewskim dworze nie jak król, Kazimierz, żył, na-

duchen jeden. Bóg go powołał do swojej chwały w dniu 4-tym marca 1484-go roku w nocy ze Środy Popielcowej na czwartek. W Wilnie umarł święty król, Kazimierz — w komnacie Dolnego Zamku.

Zwłoki złożono w katedrze, w t. zw. Kaplicy Królewskiej. Był ją zbudował ojciec królewicza, król Kazimierz Jagiellończyk jeszcze przed rokiem 1454-tym; w tej kaplicy król, Kazimierz, się modlił i chciał być pochowany. Gdy rozpoczęto budowę istniejącej obecnie kaplicy św. Kazimierza, król Zygmunt III odstąpił kaplicę Królewską w 1623 r. biskupowi wileńskiemu Wołłowiczowi, i dziś aczkolwiek przeobrażona, wciąż jest znana pod nazwą Kaplicy Wołłowiczowskiej.

Dwa są obchody najwspanialsze związane z kultem w Wilnie św. Kazimierza, mianowicie obchód, który się odbył rychło po kanonizacji tudzież przeniesienie trumny z ciałem świętego z Kaplicy Królewskiej do nowozbudowanej Kaplicy pod wezwaniem św. Kazimierza.

Zaliczenie królewicza Kazimierza w poczet świętych ogłosił światu w Rzymie jesienią 1602 r. i na dzień 4 marca święto jego wyznaczył, papież Klemens VIII, który jako kardynał Aldebrandini był legatem papieskim w Polsce za pontyfikatu Sykstusa V-go. Jak był nim w trzysta lat z okładem później obecny papież... Jeden to jeszcze zbieg okoliczności łączący Opokę Piotrową z naszym Wilnem.

Papież Klemens VIII podarował Polsce na pamiątkę kanonizacji św. Kazimierza wspaniałą chorągiew. Przywieziono ją do Wilna — a 10 maja 1604 roku odbył się tu w Wilnie wspomniany obchód. Zygmunt III nie mógł we własnej osobie przybyć do Wilna na uroczystość, przelał reprezentowanie majestatu królewskiego na kanclerza Lwa Sapiechę. Olbrzymią procesją wyruszone z katedry do Kościoła św. Szczepana gdzie była chorągiew zdeponowana. W pochodzie powrotnym do katedry niosł ją sam kanclerz Sapieha, najdosłowniejszy w Rzeczypospolitej magnat i mąż stanu. U wspaniałych brat suto ornamentowanych allegorycznymi figurami, wzniesionych i przy Bramie Rudnickiej i na Rynku opodal Ratusza i przy Bramie Zamkowej (dwa łuki tryumfalne) wygłaszało okolicznościowe dialogi, sywały się przemówienia. Niezliczone tłumy towarzyszyły pochodowi. Gdy przybył do katedry po modłach u grobu świętego w kaplicy Królewskiej i odśpiewaniu „Te deum” dokonał biskup Wojna wzruszającego obrzędu poświęcenia miecza hetmańskiego, z którym miał wyruszyć na pole chwały hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, wojewoda wileński, oddając siebie w opiekę św. Kazimierzowi.

Niemal jednocześnie z obchodem „kanonizacyjnym” odświęcono uroczystości w Wilnie położenie kamienia węgielnego pod kościół św. Kazimierza, co go lat temu 88 Siemaszko na sobór prawosławny przerobił a Niemcy w nim kult rzymsko-katolicki przywrócili, zdobywszy Wilno, w 1915 r.

W lat zaś 32 po obchodzie kanonizacyjnym 14 sierpnia 1636 r. przeniesiono z wielką uroczystością zwłoki-relikwie św. Kazimierza z Kaplicy Królewskiej do Kaplicy św. Kazimierza. Obecny był temu król Władysław IV-ty. Przemową miał wspaniałą Sarbiewski znakomity poeta łaciński, profesor Akademji Wileńskiej. W uroczystym pochodzie, niosąc trumnę św. Kazimierza okrażono ulicami znaczną część miasta, że było już dobrze pod wieczór gdy procesja do katedry wróciła. Przez cały czas przed trumną w pochodzie szedł król.

Rok po roku niech się pamięć o tych zdarzeniach w umysłach naszych utrwała a w sercach — część i miłość niech rosną dla wielkiego Patrona naszego, z pod którego opieki, zgodnej z niezbadanymi zamierzeniami Opatrzności, wyjdzie ich losami kierują sity, których istnienie tylko niezbicie prze-czuwać możemy, świadome celów i zamierzeń, których nie objąć i nie przewidywać ludzkim rozumem.

Jacz.



Linoleoryt Kazimierz Adamskiej-Rouba.

się zaczęła na Węgry ponowna inwazja turecka. Wszczęcie wojny domowej o tron zlamaloby resztę odporności Węgry wobec potężnego zewnętrznego wroga. Nie mógł tego nie pojąć król Kazimierz w Krakowie nie mógł nie zafrapować się gorąco papież Sykstus IV-ty w Rzymie. Negocjacje pośrednicze legata papieskiego z królem polskim trwały krótko. Dlatego aby dać Węgrom wolną rękę w odparciu nawały tureckiej zagrażającej nie tylko im lecz i Chrześcijaństwu, odwołał król Kazimierz Jagiellończyk syna swego z Koszyc a wraz z nim całą polską wyprawę przeciwko Maciejowi Korwinowi. Tak się skończyła węgierska impreza króla naszego Kazimierza IV wszczęta — przyznać trzeba — nie w porę i nie przygotowana należycie.

dłuższy w Dobczycach, w województwie Krakowskim, w towarzystwie Długosza, nie opuszczając zamku, spędzając jaknajpożyteczniejszy czas na obcowaniu z ukochanym mistrzem. Dopiero latem roku następnego 1472-go ujrzył królewicza Kazimierza znowu na Wawelu wśród grona rodziny. Rychło potem towarzyszy swemu królewskiemu ojcu w pielgrzymce do Częstochowy. A jak wiadomo, osobliwie miał św. Kazimierz, od dzieciństwa, nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Przy pisują mu autorstwo pieśni „O mni die, die Maria m”, której pierwszą strofka w polskim przekładzie ks. pralata kapituły wileńskiej Augusta Lipnickiego brzmi:

Z pobożnością
i miłością

nałożył przypisać św. Bernardowi. Św. Kazimierz tak był w niej rozmówiony, że przepisał na pergaminie kazał sobie na piersi do trumny położyć — jakoż i ją na piersiach świętego znalazłono gdy grób jego w 1604-tym został otworzony.

Jakież były kardynalne cnoty cechujące polskiego królewicza, co go Kościół w Świętych Obcowanie wprowadził? Odpowiedni słowami wymienionego przed chwilą ks. Lipnickiego, autora najsłynniejszego i naukowo opracowanego życiorysu św. Kazimierza („Życie, cuda i cześć św. Kazimierza”. U Zawadzkiego w Wilnie. Pierwsze wydanie 1858, drugie 1907). Czystość dziewicza — pisze ks. Lipnicki — była królową cnót św. Kazimierza. A zaraz potem wymienić trzeba:

wet nie jak dworzanin; żył jak zakonnik, w twarzą i ostrą zakuwając siebie włosienicę, głodząc siebie postami, nie raz ukradkiem w nocy porzucając łożo aby się przespać na nagiej ziemi. W mowie poważny i powściągliwy nigdy o rzeczach lekkich, potocznych i świeckich rozprawiać nie chciał. Gdy co mówił, było to zawsze o Bogu, o religji, o obyczajach, o potrzebach kraju i bliźnich. Dla wszystkich dobry i przystępny, okazywał się nieublagannym wrogiem wszelkiej swawoli, i występku; przywary niezmordowanie karcił i gromił. Wpływ na dworze królewskim a nawet wśród rodziny, nawet na samego rodzica wywierał niemały i nad wyraz dobroczynny.

Przeżył św. Kazimierz na tej ziemi

Strata czasu z tą Hanką

W polityce wewnętrznej stoimy dziś w Polsce pod znakiem konstytucji. Rozważamy wszystkie możliwości. Widzimy ich cztery: 1) Konstytucja pozostaje bez zmiany, 2) Konstytucja zostanie zmieniona przez Sejm, 3) W celu zmiany konstytucji Sejm zostanie rozwiązany z rozpisanem nowych wyborów, 4) Konstytucja zostanie okrojona, zgodnie z zapowiedzią Marszałka z lipca 1928 r.

ad 1) Wszystkie stronnictwa polskie wypowiedziały się za zmianą konstytucji i wobec tego cofnięcie się od tej zmiany byłoby połączone z kompromitacją wszystkich partii, kompromitacją wszelkiej prawej i lewej opozycji i kompromitacją całego Sejmu. Takie wyjście (pozostawienie konst. 17 marca bez zmiany) ośmielałoby także Blok Bezpartyjny, który utworzył się głównie w celu zmiany konstytucji, którego wszyscy członkowie jeszcze przed wyborami obiecywali solennie, że w Sejmie dążyć będą do zmiany konstytucji w duchu zwiększenia i wzmocnienia władzy głowy państwa. Rozkołysano cały naród, wszystkich wyborców zarówno ze strony B. B., jak i partii tą zapowiedzią, tą koniecznością zmiany konstytucji. Niezmienienie jej okrywałoby wszystkich śmiesznością.

Oczywiście pozatem zmianą konstytucji 17 marca jest koniecznością państwa. Okres 17 marca 1921—13 maj 1926 dowiódł aż nadto wyraźnie, że konstytucja marcowa prowadzi państwo ku przepaści.

Ze względu patriotycznych i narodowo-samozachowawczych, ze względów na legkie i sens naszego życia politycznego odrzucamy ewentualność, aby konstytucja 17 marca miała pozostać bez zmiany.

ad 2) Konstytucja będzie zmieniona przez Sejm. Tutaj możliwe są dwie ewentualności, i obie wydają się nam mało prawdopodobne. Pierwsza, że zostanie przyjęty projekt B. B. Teraz rozpętano przeciw temu projektowi olbrzymią demagogię. Poseł Lieberman mówił w Sejmie, jako mówca, świetnie. Jego sztuka retoryczna jest piękna i jako mówcy winowało mu wiele osób. Ale ten poseł Lieberman nagadał mnóstwo rzeczy, które nikt sprawdzić nie będzie i które prawdą nie są, jak to, że projekt B. B. daje głowie Państwa władzę o wiele większą, niż ją posiada Cesarz japoński, że Polacy będą mogli zażądać murzynom z Liberji lub Haii i t. d. i t. d. Te wszystkie honorulskie argumenty zrobiły swoje.

Piękna mowa jest jednak ewementem politycznym. Sejm poczuł się po tej mowie pokrzywdzonym, poczuł się jak ta Hanka z nieśmiertelnej „Moralności Pani Dulskiej”, poczuł się „niewinnie uciśnionym i skrzywdzonym” i zaczyna się ambicjonować do swojej obrony. Porównanie z tą Hanką wydaje mi się bardzo trafne. Tak przyszło na tę dziewczynę oburzenie, że przecieć taka zła nie jest, a gdyby nawet był to jej grzech, to jednak, niech tam kto inny za to płaci. Sejm zaczyna pomału siebie rozgrzeszać i z tego, że gdy bolszewicy szli na Warszawę, to nie potrafił rządu utworzyć i z tych wszystkich faktów, które nie tylko są faktami historycznymi, lecz i przestępstwami przed Ojczyzną. Sejm teraz chce wiedzieć tylko, że go iza, że go ponie-wierają i jak ta chłopiska Hanka z żalem i płaczem w miejsce argumentów zabiera się do bronienia swej godności. Sejm ułakł się kilkakrotnie rządu, cofnął się wiele razy od rozgrywki, ale mimo to sądzę, że na-przekór rządowi projekt konstytucji B. B. stanowczo odrzuci.

Również jest niemożliwe, aby Sejm się zdobył na uchwalenie innego jakiegos projektu. Pytano niegdyś do-wódce małej forteczki rosyjskiej, w randze kapitana, dlaczego nie strzelał w dzień imienin Cesarzowej.—Odpow-iadział: „Dla osiemnastu przyczyn. Po pierwsze nie miałem prochu. Otóż tak i tutaj — po pierwsze dla żadnego z projektów prawicy czy lewicy Sejm nie znajdzie większości trzech piątych głosów. Poza to pierwszą, a zupeł-nie zasadniczą przyczyną, istnieją tak-że takie, że partje sejmowe to jednak straszliwa pustka idej. Tam na tej pustyni woli, pustyni ambicji budo-wania wielkiej Polski, układania do lotu skrzydeł Białego Orła,—tam nie

ECHA STOLICY

Odgłosy mowy marszałka Piłsudskiego

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego w senackiej komisji skarbowo-budżetowej przy obradach nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych wywołało, jak należało się spodziewać, w kuluarach sejmowych wielkie poruszenie. Niemówiono o niczym w ciągu ostatnich dwóch dni jak tylko o mowie i zawartych w niej ostrzeżeniach. Już na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Żuławski w imieniu lewicy sejmowej zgłosił wniosek, w którym domaga się podania do wiadomości i ukarania tych b. ministrów, którzy, według słów marszałka Piłsudskiego, kradli i trwonili pieniądze z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Oprócz lewicy z podobnym wnioskiem wystąpiła endecja, w której imieniu senator Głabiński na posiedzeniu komisji skarbowo budżetowej zwrócił się do przewodniczącego, aby zechciał za pośrednictwem marszałka senatu zwrócić się do rządu o bliźsze wyjaśnienia zarzutów, skierowanych przeciwko dawniejszym ministrom.

Wszystcy solidarnie przez lewicę i endecję hałas, podobnie jak dzieje wniosku o pociągnięciu Ministra Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, zmierzają do odwołania uwagi publicznej od spraw rewizji konstytucji, wysunętej przez Klub Bezpartyjny i Współpracy z Rządem.

Wniosek o pociągnięciu min. Czechowicza przed Trybunał Stanu.

WARSZAWA, 2-III. PAT. Komisja budżetowa, zwołana przez swego prezesa posła Byrkę na posiedzenie w sobotę dnia 2 marca, dla załatwienia wniosku pociągnięcia do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu pana ministra Czechowicza, rozpoczęła obrady o godzinie 11 przed południem. Na wniosek posła Liebermana uchwalono, iż komisja przyjmuje do wiadomości i zatwierdza prezydium komisji budżetowej, jako prezydium komisji nadzwyczajnej. Następnie większością głosów wybrano referenta posła Liebermana, który po przerwie półgodzinnej, wygłosił referat, w toku którego przedstawił to faktyczne i prawne wniosku, uchwalonego przez Sejm, o postawienie w stan oskarżenia ministra Czechowicza. Po dyskusji przyjęto wniosek referenta, w myśl którego: 1) przesyła się panu ministrowi skarbu wniosek o pociągnięciu go do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, celem udzielenia w myśl art. 6 u. 2 ustawy o Trybunale Stanu, wyjaśnień, bądź piśmiennie najpóźniej do 8 marca, bądź w drodze ustnej, na posiedzeniu komisji, która się odbędzie dnia 8 marca o godz. 11 rano. 2. Zarazem prosi się pana ministra skarbu, aby wraz ze swoim wyjaśnieniem, przedłożył komisji poszczególne uchwały Rady Ministrów, na podstawie których poczynione zostały wydatki, przekraczające budżet, ustalony ustawą skarbową z dn. 22 marca 1927 r. 3) Również prosi się pana ministra skarbu, aby przedłożył komisji wykaz pożyczek udzielonych z sum obrotowych Ministerstwa Skarbu, w-g opinii Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zawartej w sprawozdaniu za rok 1927.

Samorząd terytorjalny.

WARSZAWA, 2-III. PAT. Podkomisja administracyjna idła spraw samorządowych zakończyła pracę nad wnioskami w sprawie samorządu terytorjalnego. W szczególności w trzecim czytaniu uchwalono projekt ustawy o reprezentacji powiatowej i ordynacji do rad powiatowych, ch w Małopolsce, w brzmieniu przyjętym w drugim czytaniu. Na tempie w 3 czytaniach uchwalono projekt ustawy o ordynacji do gmin miejskich i mamiasteczkowych oraz do miast Krakowa i Lwowa. W toku załatwiania projektów ustaw, mających na celu tymczasową naprawę niedomagań wiejskich, wyłoniły się projekty uchwalenia ordynacji wyborczej do rad gmin wiejskich w województwach południowych oraz projektów, dotyczących organizacji gromad oraz kompetencji gminnych zebran na terenie województw centralnych. Załatwienia sprawy pierwszej komisja postanowiła dokonać po załatwieniu w Sejmie czterech projektów ustawowych i przez rząd opracowanych, ośnośnie do drugiej sprawy —zawioskowane zostały projekty postanowień prawnych.

ZA I PRZECIW.

Kłótnia w rodzinie.



Bawarczyści nigdy nie lubili prusaków i odrotnie Prusacy bez większej sympatii odzywali się do bawarczyków. Ten wzajemny brak sympatii jest tem, na którym rozgrywa się ostatni zatarg, grozący odwołaniem posła bawarskiego z Berlina. Powodem zatargu były oświadczenia premiera Bawarskiego w odpowiedzi na centralistyczne tendencje Prus. Od słowa do słowa zatarg zaostrzył się i sytuacja —jak donosi pisma —przedstawia się poważnie, grożąc licznymi niekonsekwencjami. Pierwszym skutkiem tych nieporozumień w niemieckiej roznie jest trudność utworzenia tak wielkiej koalicji.

„Kladeratech”, znany niemiecki tygodnik humorystyczny, skąd czerpiemy powyższą ilustrację, jak widzimy, sympatyzuje prusacko, przedstawiając je w roli potulnego jego-mościa zaatakowanego przez wrzaskliwego bawarczyka.

Z ZA KORDONÓW

Frakcja polska w Kownie

„Dzień Kowieński” podaje co następuje: W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie miejscowej i zagranicznej, jakoby polska frakcja Rady m. w Kowna, na którą przypada w roku bieżącym kolej przydzielania w Radzie, odmówiła wystawienia ze swej strony kandydatury na stanowisko prezesa Rady Miejskiej, ze sfer polskiej frakcji w kowieńskiej Radzie, dowiadujemy się co następuje:

Statut dla samorządów przewiduje, iż Rada Miejska jest wybierana na 3 lata, prezydium zaś Rady — co roku. Zarząd Miejski wybierany jest na 3 lata, t. j. na czas trwania kadencji Rady. Kadencja obecnej Rady m. Kowna upłynęła w październiku 1927 r., nowe wybory jednak nie zostały rozpisane i pełnomocnictwa Rady przedłożono drogą wydania okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ten sam okólnik przedłożał do odwołania kadencję Zarządu Miasta. W tym samym czasie ówczesny prezes Rady p. Wolf zrezygnował ze stanowiska i na jego miejsce na czas trwania stworzonego przez wspólny okólnik prowizorium został obrany p. Digrys. Nikt jednak nie przypuszczał, że ten stan prowizoryczny potrwa dłużej i że przed upływem roku nie będą zarządzane nowe wybory do Rady. Dlatego też nie zawarto wówczas układu międzyfrakcyjnego w sprawie kolejności przydzielania w Radzie w ciągu następnych trzech lat.

Obecna frakcja polska uważa, iż wspomniany wyżej okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przedłożając kadencję Rady i Zarządu Miejskiego, przesądził poniekąd ten sam i los prezydium Rady na cały okres trwania tego pozbawionego zasady obieralności prowizorium.

Ten punkt zaprawywania polskiej frakcji na sprawę omawianych wyborów prezesa i wiceprezesa Rady Miejskiej został zakomunikowany frakcji żydowskiej, jako frakcji również blisko zainteresowanej, i zaledwie po udzieleniu przez nią odpowiedzi będzie powzięta ostateczna uchwała. Mówić więc dzisiaj o kandydaturach, gdy sprawa wyborów prezydium nie została jeszcze za sadniczo rozstrzygniętą, jest co najmniej przedwczesne.

Dr. Zaunius wyjechał do Genewy

Z Kowna donoszą: Generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych dr. Zaunius wyjechał 1 b. m. z Kowna do Genewy na marcową sesję Rady Ligi Narodów w charakterze reprezentanta Litwy.

Obcokrajowcy na Litwie

Z Kowna donoszą: W dniu 1 lutego w Litwie było 17 900 obcokrajowców. Według przynależności państwowej obcokrajowcy ci dzielili się następująco: Stany Zjednoczone Am. Półn. — 38, Anglia — 93, Argenty — 2, Austria — 66, Belgia — 2, Brazylia — 1, Bułgaria — 1, Czechosłowacja — 105, Dania — 72, Estonia — 7, Włochy — 12, Łotwa — 1458, Polska — 9, emigranci rosyjscy — 2, Norwegia — 4, Holandia — 10, Palestyna — 26, Francja — 15, Rumunia — 18, ZSSR — 120, Finlandia — 19, Szwecja — 9, Szwajcaria — 115, Turcja — 1, Niemcy — 3138, Węgry — 10, Gdańsk — 14, Grecja — 8, Zagłębie Saary — 2, optanci niemieccy — 18 5 i bez obywatelstwa 10 428 (dowody nansenowskie)

Plaga wilków w pow. Uciańskim

W ostatnich czasach w pow. Uciańskim zanotowano całą szereg napadów wilków nie tylko na zwierzęta domowe, lecz również na ludzi. Np. w gm. Debelki dwa wilki napadły na włościanina, który ledwie zdołał uciec, rzucając napastnikom zakupione w miejscowym mieście. W gm. Olsztyński wilk napadł na pasące się koie, które jednak potrafiły się obronić. Natomiast w gm. Lełuny wilki porzabowały 2 z ebaków w stajennie konia. Z innych miejscowości pow. Uciańskiego donoszą również, iż wilki włóczą się wszędzie gromadami i są plagą dla ludności.

Św. Kazimierz w Kownie.

W poniedziałek 4 b. m. w dzień św. Kazimierza instytucje rządowe i prywatne będą nieczynne, a sklepy zamknięte.

Zatarg w szkole Sztuk Pięknych trwa

Z Kowna donoszą: W szkole Sztuk Pięknych z 4-dniowym strajku zebrał się w poniedziałek wszyscy słuchacze. Przybył również radca w sprawie nauk specjalnych przy Min. Oświaty, który zalecił słuchaczom, aby powrócili do normalnej pracy i zgodzili się na istniejący w szkole porządek, gdyż w razie przeciwnym szkoła może być zamknięta. Słuchacze wyższego kursu zwrócili się do radcy z prośbą, aby zbadał stan rzeczy, gdyż w obecnych warunkach ze względu na bezład w szkole, do jakiego doprowadził dyr. Szklernus, nie mogą oni powrócić do pracy.

Wbrew podanym poprzednio wiadomościom „Litwa” komunikuje, że dyr. Szklernus nie podawał się do dymisji.

Mieżyłkły połów ryb na jeziorze Zuwinty

18 stycznia na brzegu jeziora Zuwinty zebrał się wielki tłum okolicznych mieszkańców. W związku z mrozami warstwa lodu okrywająca jezioro osiągnęła tak wielką grubość, iż ryby, znajdujące się pod lodem zostały pozbawione dostatecznej ilości powietrza. Korzystając z tego włościanie wylamali przerębie i gdy ryby, cierpiące na skutek braku powietrza, wyrzuciły się z wody, z latwością wylawiali je rekoma i wiadrami. Centnar ryby sprzedawano po 10 lit.

Podobnego połowu nie notowano od 1894 roku.

Przed otwarciem sesji Ligi

Niemiecka przygrywka mniejszościowa.

BERLIN, 2-III. PAT. Dzienniki nacjonalistyczne w obszernych depeszach z Genewy omawiają widoki dyskusji w sprawie wniosków mniejszościowych, podkreślając, iż sprawa mniejszości wzbudziła w kołach genewskich niezwykle zainteresowanie. Koła Ligi liczą się z dwudniową dyskusją w sprawie zgłoszonych wniosków mniejszościowych. Naogół oczekują w Genewie, że Rada Ligi Narodów, po przeprowadzeniu ogólnej debaty nad zgłoszonymi wnioskami wybierze komisję lub komitet rzeczoznawców, którym powierzone zostanie zbadanie problemu mniejszościowego oraz opracowanie ewentualnych poprawek w sprawie postępowania, przy zażaleniach, dotyczących mniejszości narodowych. Odsłone wnioski komisja taka miałaby przedłożyć Radzie na następnej sesji z możliwością sfinalizowania obrad komisji mniejszościowej już na obecnej sesji. Sprawa ta — jak stwierdzają w kołach Ligi ma wielkie znaczenie polityczne.

W kołach genewskich potwierdzają wiadomość, podaną przez oficjalną agencję litewską, że premier Voldemaras zgłosił na ręce sekretarza generalnego Ligi życzenie wystąpienia przedstawicieli litewskiego na obrady genewskie w sprawie mniejszościowej. Prasa nacjonalistyczna, podkreślając znaczenie dopuszczenia przedstawicieli litewskiego do obrad mniejszościowych, wyraża życzenie, aby w tym wypadku dopuszczeniu zostali również przedstawiciele Węgier, Jugosławii, Bułgarii i Grecji.

Udział przedstawicieli Węgier hr. Apponyiego w obradach, w których uczestniczyć mają Siresemanni i Dandurand, przyniósłby, zdaniem „Deutsche Tagesztig”, sprawie mniejszości wielką korzyść. Naogół należy się liczyć z odroceniem załatwienia wniosków mniejszościowych i powierzeniem zbadania sprawy mniejszości narodowych komitetowi, na czele którego stanie delegat japoński. Równaloby się to, zdaniem „Deutsche Tagesztig”, pogrzebaniu wniosków, zgłoszonych przez ministra Stresemanna oraz delegata kanadyjskiego Danduranda, na co Niemcy żadną miarą nie mogłyby się zgodzić. Strona niemiecka, co najwyżej może wyrazić zgodę na powierzenie zbadania złożonych wniosków komisji rzeczoznawców, w której wzięliby udział, podobnie jak w komisji rozbrojeniowej, przedstawiciele państw, będących członkami Rady Ligi. Zaznaczyć należy, że na podstawie § 4 alinea 5 paktu Ligi Narodów mogłyby być dopuszczone do udziału w obradach nad sprawami mniejszościowymi wszystkie państwa, związane zobowiązaniami, dotyczącymi mniejszości. (Przyp. Red.)

Co będzie zawierał wniosek Stresemanna?

BERLIN, 2-III. Pat. Korespondent genewski „Vossische Zeitung”, stwierdzając niezwykle zainteresowanie się kół tamtejszych sprawą mniejszości narodowych, donosi, że według przypuszczeń kół poinformowanych, wniosek, który min. Stresemann w sprawie tej zgłosić zamierza, zawierać będzie żądanie pokreślenia zobowiązań gwarantujących Rady Ligi, wynikających z umów i deklaracji w sprawie ochrony mniejszości, jak również dokładnego zbadania możliwości ulepszenia procedury przy wnoszeniu skarg mniejszościowych. W punkcie drugim min. Stresemann poruszyć ma również wniosek pokrewny delegata kanadyjskiego i zażądać zbadania dotychczasowych wyników procedury w sprawach mniejszości przed forum Rady i jej ulepszenia na przyszłość.

Wspólne stanowisko Grecji, Rumunii i Jugosławii.

WIEDEŃ, 2-III. PAT. Dzienniki donoszą z Aten, że Grecja, Rumunia, Jugosławia porozumiały się w tym kierunku, iż w Genewie zająć mają w debacie nad kwestiami mniejszościowym stanowisko wspólne. Uważają one istniejące postanowienia, dotyczące ochrony mniejszości za wystarczające, odrzucając jednocześnie daleko idące zabiegi, proponowane w tej kwestji ze strony Kanady.

Fiasco rokowań o „wielką koalicję” w Niemczech

Zmian w gabinecie nie będzie.

BERLIN, 2-III. PAT. Nieoficjalne rokowania o rekonstrukcję koalicji rządowej w Rzeszy i Prusach znalazły dzisiaj swój epilog w audjencji kanclerza Marxa u prezydenta Hindenburga. Kanclerz Marx złożył prezydentowi sprawozdanie o przebiegu rokowań i zaproponował pozostawienie obecnego gabinetu na stanowisku bez żadnych zmian. — Prezydent Hindenburg, propozycję tę zaakceptował. Gabinet obecny więc, w którym socjaliści i demokraci reprezentowani są przez przedstawicieli oficjalnych, niemiecka partia ludowa przez ministrów Stresemanna i Kurtiusa, którzy pozostawali w gabinecie bez oficjalnej akceptacji ze strony ich stronnictw i w krórem centrum katolickie po ustąpieniu min. Guerarda wcale reprezentowane nie jest, zostaje na stanowisku przynajmniej do chwili zakończenia rokowań repacyjnych w Paryżu.

Minister Zaleski w Berlinie

BERLIN, 2-III. Dniś przed południem przybył do Berlina w przejeździe do Genewy minister Zaleski wraz z szefem gabinetu politycznego p. Szum-lakowskim, szefem wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tarnowskim i innymi urzędnikami M. S. Z. Pociąg, którym min. Zaleski przybył do Berlina, opóźił się niemal o półtora godzin. Wobec tego min. Zaleski zamiast o g. 12 dopiero o godz. 2 mógł z Berlina odjechać do Genewy. Jednocześnie z min. Zaleskim odjechał dziś z Berlina do Genewy polski poseł w Berlinie p. Roman Knoll.

„Rewelacje” Utrechtsch Dagblad na usługach Niemiec

Zaprzeczenie posła belgijskiego w Berlinie

BERLIN, 2-III. PAT. Biuro Wolfia donosi, że poseł belgijski w Berlinie złożył dziś w urzędzie spraw zagranicznych z polecenia swego rządu oświadczenie, w którym kategorycznie zaprzecza autentyczności opublikowanych w „Utrechtsch Dagblad” dokumentów, zapewniając jednocześnie, że rzekoma konferencja między belgijskim i francuskim sztabem generalnym bezwarunkowo się nie odbyła. Przy tej sposobności poseł belgijski potwierdził raz jeszcze wyraźnie oświadczenie, złożone w tej kwestji przez belgijskiego ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu Izby Deputowanych w dniu 26 z. m.

Informacje „Utrechtsch Dagblad” niezręcznym fałszyfikatem.

PARYŻ, 2-III. PAT. Minister wojny oświadczył, że tekst rzekomego protokołu konferencji sztabów armji francuskiej i belgijskiej, która się odbyła w dniach 6—12 września 1927 roku, podpisanego przez generałów francuskiego Debeneya i belgijskiego Galleta, a ogłoszonego 28 lutego r. b. przez „Utrechtsch Dagblad” jest fałszykiem niedołężnie zredagowanym, opartym na różnych nieprawdopodobieństwach. Minister kategorycznie zaprzecza wszystkim podanym informacjom, zaznaczając, że gen Debeney bawił w Belgji tylko raz jeden w swoim życiu, mianowicie w styczniu 1925 roku. Z drugiej strony belgijski gen. Gallet oświadcza również, że tekst protokołu jest sfałszowany. Nie redagował on ani nie podpisywał żadnej konwencji, nakładającej na Belgję jakiegokolwiek zobowiązania międzynarodowe. Generali protestują energicznie przeciwko oszczerstwom, szerzonym przez dziennik, zaznaczając, że domagać się będzie ukarania winnych ogłoszenia kłamstwa.

Redaktor „Utrechtsch Dagblad” gotów przedstawić dokumenty.

BERLIN, 2-III. PAT. Z Genewy donoszą, iż redaktor naczelny dziennika „Utrechtsch Dagblad” p. Hitter oświadczył gotowość złożenia do rąk sekretarza generalnego Ligi Narodów dokumentów o umowie wojskowej francusko-belgijskiej, znajdujących się w posiadaniu dziennika, celem zbadania autentyczności i prawdziwości ich przez pełnomocników Ligi.

Przyp. Red. Odrożone przed kilku dniami „rewelacje” dziennika holenderskiego „Utrechtsch Dagblad” o rzekomym tajemnym porozumieniu belgijsko-francuskim, skierowanym przeciwko Niemcom, podchwytcone skwapliwie przez prasę berlińską, mimo oficjalnych zaprzeczeń szfer miarodajnych Belgji i Francji o ich autentyczności wskazyują niedużożnaczenie w czym interesie i z czyjej inicjatywy puszczono zostały w świat.

Układ wojenny belgijsko-francuski ma być kontinmą puszczoną przez Berlin w odpowiedzi na ogłoszenie przez tygoznik angielski Reviews of Reviews tajemnego memorjału Groenera o przygotowanych i planach wojennych Niemiec. Przed zbliżającą się sesją Ligi Niemcy za wszelką cenę pragną oślabić wrażenie jakie wywołało w opinii europejskiej ogłoszenie memorjału Groenera. Użyto w tym celu pisma holenderskiego.

WIEDEŃ, 2-III. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Albańczyk Wuciterna, który swego czasu zastrzelił w Pradze Alicybadesa Baby, mordercę posła albańskiego w Pradze, popełnił nowe okropne morderstwo, które wywołało w Białogrodzie bardzo silne wrażenie. Wuciterna, który wypuszczony na wolną stopę na podstawie orzeczenia lekarzy sądowych, znajdował się w podróży do Albanji, w pociągu wydobyl nagle rewolwer i strzelił do wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych, którego położył na miejscu trupem. Kiedy zbliżyli się żandarmi, Wuciterna oddał dwa kilka strzałów, które położyły trupem jednego żandarma i jedną osobę cy-

zrodił się inicjatywa, któraby mogła głową mur przełamać.

Nie! Ten Sejm konstytucji nie zmieni.

ad 3) Więc co? Rozwiązać Sejm i rozpiąć nowe wybory. W ten sposób załatwi się także tę prowokację w sprawie min. Czechowicza i t. d. Niech publiczność znowu niesie kartki z nową jedynką do skrzynek wyborczych! Przekonamy się, że lud jest po stronie Marszałka. Trzeba mieć cierpliwość: król Aleksander przeczekaj aż 25 gabinetów parlamentarnych, zanim zawiesi konstytucję.

Te wszystkie argumenty nie trafiły nam do przekonania. Nie zachwycą nas perspektywa rozwinięcia ponownego wyborczego proporcji B. B. Demokratą nie jestem, a tylko patriotą. Rola wyborcza B. B. jest dwójaka: pozytywna i negatywna. Rola pozytywna — to kultura Marszałka i używanie jego nazwiska przy wyborach. Kult Marszałka jest tak duży w Polsce, że żadne B. B. nie potrzebuje tego kultu powiększać. Sentyment do Marszałka posiadają nawet posłowie z opozycji. Wreszcie B. B. nie tylko nie potrzebuje tego kultu powiększać, ale nawet tego uczynić nie potrafi. Właśnie dlatego, że nie jestem demokratą, lecz jestem patriotą, jestem monarchistą, nie lubię tego rzucania kultu Marszałka na szalę wyborczą.

Negatywna rola B. B. polega na wzbudzaniu w społeczeństwie obrzydzenia do partji. Wybory powszechne to rozcieranie tego obrzydzenia tak, aby się dostało do serca, do duszy każdego najmniejszego obywatela. Leży takie rozcieranie moje w zamiłowaniu smakoszy, gastronomów demokracji. My, którzy demokratami nie jesteśmy, nie lubimy tego.

Nie boimy się rezultatu wyborów. Wiemy, że datyby one znakomite zwycięstwo nowemu B. B. Ale boimy się, że nie byłoby czynnikiem zdrowej pedagogji dla narodu polskiego.

ad 4. Okrojenie konstytucji. Powtarzamy od lipca, od zapowiedzi Marszałka: konstytucja musi być okrojona. Jest to droga najlepsza, najzdrowsza, a im będzie zastosowana prędzej, tem jest bezpieczniejsza. Prawda, gdy się pisze o polityce Marszałka Piłsudskiego, to się zawsze okazuje, że ma on, Marszałek, rację, a nie dziennikarz, który o jego polityce pisze. Prawda, po zamachu majowym wołałmy, aby został dyktatorem, a dziś przyznajemy, że było to genialne, że nim się nie ogłosił, że jego dyktatura w edy ogłoszona miałaby lewicowy charakter. Ale sam w lipcu zapowiedział, że czyni ostatnią próbę, teraz w swej mowie senackiej nie cofnął swego zdania o Sejmie

A ponieważ ciągle mam w myśli reminiscencje z powiedzenia Gustawa Adolfa, który mówił, że Inflanty i Pomorze to dwa skrzydła Orła Białego, więc o Marszałku Piłsudskim piszę: niech ułoży do lotu skrzydła Orła Białego, do czego nikt poza nim w Polsce sił i mocy nie posiada. Cat.

Kto wygra 40 tys. dolarów?

W piątek odbyło się 19 z kolei ciągnięcie drugiej serii 5 proc. Premjowej Pozyczki Dolarowej. Jest to z. zw. „wielkie losowanie”, gdyż ogółem wylosowano 100 premii, na sumę 75 tysięcy dolarów.

Z kola szczęśliwego wypadły następujące Nr. Nr.:

500 dol. — 8007, 107007, 110375, 166129	
234934, 317214, 379616, 807053, 901874, 913501.	
100 dol. — 293508, 79387, 975437	
572103, 522827, 210934, 406278, 885684, 336798, 392201, 832446, 343256, 19516, 998999, 898989 15006, 800597, 419126, 98158, 981588, 824379, 894382, 338014, 159466, 75742, 23381, 23261, 524381, 731893, 665300, 92888, 426920, 278075, 326814, 610974, 968048, 390609, 67684, 563415, 6640, 409161, 12362, 929132, 184724, 29665, 134319, 628454, 88577, 839891, 298618, 263473, 678772, 629420, 348801, 316967, 724416, 478143, 25883, 608121, 390496, 300343, 359940, 721306, 818734, 108476, 1779, 937378, 375127, 969434, 256846, 37722, 442555, 703443, 410117, 919481, 242292, 425750, 487064, 564857, 598378.	

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy biedną matkę z 5-giem drobnych dzieci, znajdującą się w nędzy. Wszelkie ofiary w naturze, lub gotówce, przyjmujcie administracja „Słowa” dla „Biednej matki”.

CZEKOLADA

Capri

PUOTOS

MLECZNA

MIOD

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHDONICH

Przyczynę do stanu hodowli

W kilku poprzednich artykułach, omawiając sprawę wywozu zwierząt gospodarskich z terenu województwa północno-wschodniego wykazałem, że eksport ten, pomimo niewątpliwie stale wzmacniającego się kierunku hodowlanego w rolnictwie kresowym, pozostawiony jest dość stałym i że nie nadwyróżnia pogłowia zwierzęcego, zbędna dla potrzeb miejscowych, decyduje tu o rozmiarach eksportu, lecz ten lub inny stan urodzaju pasz i karmu w ogóle.

W eksporcie ogólnopolskim uczestniczymy w nikich odsetkach, co zwłaszcza rzuca się w oczy w odniesieniu do trzody chlewnej — przyczem odsetki te znowu wahają się w poszczególnych latach w tak różnych granicach, że mówić o naszych stałych możliwościach eksportowych byłoby przedwczesne.

Jako przyczynę do tego stanu może posłużyć ta okoliczność, że dotąd jeszcze sprowadzamy tuszeczki zwierzęce (szmalce, słonina, sadło, tó) w bardzo znacznych rozmiarach.

Coprawda, wywozimy z terenu województwa Wileńskiego do innych województw więcej niż z tych województw sprowadzamy. W roku 1927 nadwyżka tego wywozu wynosiła 220 tonn (przywóz 53 tonn, w tem do Wilna 33, Budziszewa 5, Nowo-Wilejski — 7 i Porubanka — 8, — wywóz zaś 273 tonn, w tem z Wilna 153 i z Turmontu 120 tonn). Równocześnie jednak z tem, przy nieistnieniu w ogóle eksportu zagranicę, sprowadzamy z zagranicy przeszło 1370 tonn tuszeczki zwierzęcych, przeważnie z Łotwy, mianowicie (w r. 1927): do Wilna 1265 tonn (w tem via Gdańsk 86, z Prus Wschodnich 11 i z Łotwy 1168), do Duksty 95 i Turmontu 12 (z Łotwy). Czyli że bilans handlowy w obrocie

tuszeczkami zwierzęcymi kształtuje się dla Wileńszczyzny ujemnie w wysokości przeszło 1150 tonn.

Co się tyczy województwa Nowogródzkiego tuszeczki zwierzęce w obrocie handlowym nie odgrywają tu większej roli. Przywóz z innych województw jest większy niż wywóz (do st. Baranowicz 67 t. Horodzie 5, Lida 17 Nowojelna 29 i Stolin 10, razem około 130 tonn, zaś wywóz 20 tonn, w tem ze st. Stółpce i Nowojelna po 10 tonn). Równocześnie jednak import z zagranicy jest nieznaczny, zaledwie 27 tonn (do Lidy 11 i Baranowicz 16 — z Łotwy) — czyli że bilans handlowy nie przekracza ujemnej cyfry 140 tonn.

Na większy bilans bierny województwa Wileńskiego składa się zapotrzebowanie tak dużego ośrodka konsumpcyjnego jak Wilno, temniemniej w jednym i drugim wypadku należy stwierdzić niedolność rolnictwa do zaspokojenia popytu ludności na tuszeczki. Jednak również import tuszeczki zwierzęcej nie ma cech stałych. W roku 1926 naprzykład ilości sprowadzone z zagranicy wynosiły zaledwie kilkanaście tonn, przedtem znowu wyrażały się w setkach i nawet tysiącach. Są zatem lata, kiedy zapotrzebowanie prawie jest pokrywane przez produkcję miejscową.

H—ski.

INFORMACJE.

NOVELIZACJA USTAWY O BEZROBOTNYCH.

Minister pracy i opieki społecznej przelał na ręce marszałka sejmu projekt ustawy, zmieniającej art. 5 i 38 ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Dotychczas minister pracy i opieki społecznej mógł w porozumieniu z siedmioma zainteresowanymi ministrami uchylać sezon martwy, trwający od 15 grudnia do 1 marca na przeciąg pierwszych sześciu tygodni, czyli do 1 lutego, dzięki czemu robotnicy sezonowi podczas tych sześciu tygodni zapomagali otrzymywali. Według obecnej noweli będzie mógł minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem przemysłu i handlu, wydawać zarządzenia, uchylające sezon martwy nie tylko na pierwsze 6 tygodni, lecz i na dalszy miesiąc, czyli do 1 marca. Poza tem projekt daje możność ministrowi pracy i opieki społecznej wyłączenia czasu przepracowanego przez robotników zagranicą do czasu okresu, potrzebnego dla otrzymywania świadczeń zabezpieczeniowych.

O RACJONALNĄ ORGANIZACJĘ WYWOZU PRODUKTÓW ROLNYCH.

Udział produktów rolnych w naszym ogólnym wywozie — jest bardzo znaczny, jednak możliwości eksportowe rolnictwa nie w pełni są wykorzystane. Wywóz artykułów stanowiących główną pozycję eksportu rolnego mógłby dawać dużo większe zyski, niż obecnie przy odpowiedniej organizacji. Stan dzisiejszy bowiem jest więcej niż opłakany. Cały proces wywozu od zakupów drobnymi poczynając, a skończywszy na sprzedaży zagranicę, jest chaotyczny i kierują nim nie specjalne organizacje rolniczo-handlowe, lecz agenci i pośrednicy obcy. Oni to skupiają towar bądź od drobnych kupców, bądź od właścicieli gospodarstw, bądź od właścicieli wielkich majątków, nie płacąc podatku, który obowiązuje kupców krajowych — posiadają większe kapitały obrotowe, pozwalające im udzielać odpowiednich zniżek. Cały skup takich artykułów

jak: masło, jaja, skórki królicze i wiele innych — znajduje się wyłącznie w ich rękach. Dodać należy, że agenci bardzo często zmagają się z sobą, przyczyniając się w dużym stopniu do obniżania cen produktów.

Prócz tego jednak stan taki posiada jeszcze inne ujemne zjawisko. Oto towar zakupiony w Polsce nie jest na miejscu sortowany, lecz przeważnie zagranicą i lepsze gatunki idą pod marką obcą, a gorszy daje się markę polską, psując nam w ten sposób opinie na rynkach zbytu. Tak np. w Hamburgu do niedawna jeszcze chłodnie i składy zajmowały się niemal wyłącznie sortowaniem i chłodzeniem polskich jaj, zarabiając na tem około 20 milionów zł. rocznie. Pieniądże te powinny przypaść krajowym eksporterom i organizacjom. To też dzisiejszy stan musi być jaknajprędzej zastąpiony przez racjonalne zorganizowanie eksportu produktów rolnych. W tym celu należy przede wszystkim usunąć pośredników i agentów, a zastąpić ich przez odpowiednie organizacje rolniczo-handlowe. Poza tem trzeba ulepszyć i ujednolicić gatunki polskich towarów gdyż rynki zagranicze są pod tym względem wymagające i towar zły, lub źle zapakowany — nie ma zbytu.

Do naprawienia obecnego stanu rzeczy zmierzają prace Państwa Instytutu Eksportowego, który dąży do stworzenia szeregu syndykatów, których zadaniem byłoby uregulowanie skupu towarów, ustabilizowanie cen wewnętrznych i kontrola nad eksportem. W tym celu dąży do powstania Syndykatu Eksportowego trzody i bydła, Syndykatu Eksportowego jaj, (w Małopolsce). W niedługim czasie powstają mają Syndykaty szczepiny, pierza i puchu oraz masła. Niewątpliwie stworzenie odpowiednich organizacji zajmujących się eksportem i za niego odpowiedzialnych, przyczyni się wydatnie do uregulowania i zwiększenia przez to samo rentowności eksportu produktów rolnych. Z tego tytułu działalność Państwowego Instytutu Eksportowego — posiada dla rolnictwa duże znaczenie.

DOZÓR NAD ARTYKUŁAMI ŻYWNOSCI.

W dniu 18 marca br. nastąpi otwarcie Państwowej Rady do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.

Przewodniczącym Rady, w myśl rozporządzenia, jest minister spraw wewnętrznych zastępcą przewodniczącą — dyrektor departamentu służby zdrowia.

Na członków Rady powołani zostali przedstawiciele departamentu służby zdrowia, Ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz delegaci z ramienia Ministerstwa przemysłu i handlu, rolnictwa i skarbu. Ponadto weszli doń: przedstawiciel Politechniki warszawskiej doświadczeni w dziedzinie weterynaryjnej w Łwowie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Zakładu Higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Szkoły Sanitarnej w Warszawie, Wydziału weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, Tow. Przemysłowców Tłuszczów, Stowarzyszenia Kupców Polskich, oraz dyrektorzy wszystkich zakładów badania żywności.

Po uroczystym otwarciu Rady nastąpi zatwierdzenie regulaminu obrad, podzieli Rady na sekcje i wybór każdej z nich, a następnie będą rozważane projekty rozporządzeń o obrocie mlekami i jego przetworami, o obrocie tuszeczkami i olejami jadalnymi oraz o barwnikach, używanych do barwienia artykułów żywności.

ROZPORZĄDZENIA.

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24 stycznia 1929 r. w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1929 terminu do składania na oznaczony dochód (art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 83)).

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31 stycznia 1929 r. w sprawie ustalenia rabatów handlowych od dopuszczonych do sprzedaży w Polsce niektórych wyrobów tytoniowych Gdańskiego Monopolu Tytoniowego (poz. 84).

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złym samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka — Józefa”. Sprawozdania naczelników lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszek, stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody Franciszka — Józefa, jako środka przeciwciepłego. Zadać w aptekach.

KRONIKA MIEJSKOWA.

— Walne zgromadzenie akcjonariuszów Wil. Pr. Banku Handlowego. W dniu 28 lutego b. r. odbyło się 56 te Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego.

Obradom przewodniczył wiceprezes Rady p. Stanisław Bochwick. Ze złożonego przez Dyrektora sprawozdania wynika, że rok sprawozdawczy został zamknięty zyskiem zł. 61.771.19; dywidenda uchwalona przez Walne Zgromadzenie wyniesie 4 proc., płatnych za okazaniem kuponów w kasach Centrali w Wilnie i w Oddziałach: Warszawskim (Marszałkowska 130) Suwałkim i Lidzkiem.

Jak widać z zamknięcia rachunków i zestawień lat pracy, Bank wykazuje silną tendencję rozwojową; w ważniejszych pozycjach bilansowych operacje wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 40 proc. Stały przypływ obcych kapitałów w formie wkładów i minimalny stan wksli protestowanych (0.65 proc. stanu portfela wkslowego) świadczą o wzrastającym stałym zaufaniu do banku, nader ostrożnie prowadzonego.

Po raz pierwszy wprowadził Bank do swego sprawozdania zestawienie stosunku podatków i świadczeń społecznych, poniesionych przez Bank do rentowności przedsiębiorstwa; z przytoczonych danych wynika, że w ogólnym dochodzie Banku udział Skarbu, ciał samorządowych i przymusowych związków ubezpieczeniowych wyniósł w roku sprawozdawczym 60 proc., akcjonariuszów zaś 40 proc.

W wyniku dokonanych wyborów skład Rady ukończył się j. n. p. Stanisław Kognowicki, prezes, p. Stanisław Bochwick, wiceprezes, oraz członkowie: pp. Marjan hr. Broel-Plater, Ludwik ks. Czetwertyński. Hipolit Gieczewicz, Aleksander Meysztowicz, Maciej Jamont, Jan hr. Tyszkiewicz, Kazimierz Świątek i Karol Wagner.

O ile nam wiadomo, Wileński Prywatny Bank Handlowy jest pierwszym z banków prywatnych, który odbył już doroczne Walne Zgromadzenie; sprawność techniczną z uznaniem tu podkreślić należy.

Wirkow „BALTIC”, masłnice, wygniatce, naczynia, oraz różne inne narzędzia i przybory mleczarskie poleca Zygmunta NAGRODZKI w Wilnie.

„AWANTURNICA”
z LILIA DAMITA
jutro premiera
w kinie „HELIOS”

NASIONA konczyn, t. motki, buraków oraz różnych innych roślin pastewnych i ogrodowych poleca Zygmunta NAGRODZKI w Wilnie, ul. Zawalna 11-a.

FARBULIE OBUWIE
FINNE WYROBY SKÓRZANE
KRAJOWI BARWNIKAMI
KOLORYT

SIENNIKI rzędowe „UNJA” i MELICHARA, siewniki rzutowe i do nawozów szuclanych oraz siewniki z wysięczkami „PLANET” poleca Zygmunta NAGRODZKI w Wilnie.

Sala Klubu Handlowego (Mickiewicza 33-a)

Dziś 3-go marca o godz. 8.30 w nieodwołalnie ostatni
KONCERT Rosyjsk. Art. Zespołu Państwowego
pod kierunkiem E. DUBROWINA.
Do programu koncertu włączono dużo nowych i ulubionych przez publiczność utworów muzycznych i pieśni rosyjskich.
Bilety w kasie klubu od 10 — 2 i 5-ej wie z.

JÓZEF KLÓDECKI

Zamkowa Nr. 17 (obok kościoła św. Jana). Tel. 928.
Zawiadamia Sz. Klientele, że na nadchodzący sezon przedświąteczny
na
FIRANKI, OBRUSY, KOLDRY watowe i pluszowe,
płótna bielizniane, bieliznę damską i męską
wełnę na suknie i płaszcze, JEDWABIE
Ceny zostały niższe.
Wielki wybór wszelkich towarów.



CZEKOLADA
Plutos
Najzdrowsze
pożywienie.
Najsmaczniejszy
smakołyk
Czekolada „PLUTOS”
WZMACNIA,
UODPORNIA
ORGANIZM.

Własny sklep — Wilno, ul. Mickiewicza 10.

Dziś 3 marca
otwarcie
PROPAGANDOWEJ WYSTAWY
i sprzedaży kilmów glinianych
o artystycznych wzorach i barwach pasiaków łowickich
w lokalu Ofic. Kasyna Garnizonowego ul. Mickiewicza 13.
Czynna od 10 rano do 8 wiecz.

SALETRA CHILIJSKA
Najlepszy
Naturalny
Nawóz
Azotowy

845 2

W. WILLIAMS. 25) TAJNY KURJER Powieść historyczna. Tłumaczenie z angielskiego

Z opowiadania garbusa Hektor wyciągnął dwa wnioski. Po pierwsze, że komisarz nie miał żadnych dowodów bytności jego w mieszkaniu Extrama, po drugie nie udało mu się dotąd odnaleźć kobiety którą rozmawiała z Hektorem o Lison i mogłaby stwierdzić identyczność. Hektor szybko ułożył sobie plan kampanji: krótka obrona i szybki atak.

Na te zarzuty mogę odpowiedzieć jednym tylko słowem: „głupstwo!” — odrzekł ze spokojnym usmiechem, czując na sobie badawcze spojrzenie Couthona.

— O płaszczu mówiłem w restauracji przez nieuważę go w restauracji „Tysiąca kolumn”, po obiedzie, pierwszego wieczora, po przyjeździe. Z tego wszystkiego, co powiedział obywateli komisarz jasnym jest dla mnie, że ów młody kurjer ujemnie podrzucił mi ten płaszczyk, zabierając mój, aby oddać mi siebie podejrzenie. Wogóle nie rozumiem obywatela-komisarza. Przecież zna doskonale historię tego płaszcza, skoro też nocy sam prosiłem go o oddanie płaszcza do restauracji „Tysiąca kolumn”.

— Czy to prawda? — zapytał Couthon.

— Tak, podjąłem się tej misji, ponieważ nie ufałem mu, — odrzekł garbus, Ale w restauracji nie potwierdziło jego słów.

— Dlatego, oczywiście, że mój płaszczyk już stamtąd zniknął! — roześmiał się Hektor, pogardliwie wzruszając ramionami. — Przenikliwość twoja, obywatelu komisarzu, zdumiewa mnie. Przyszedłeś zajmować cenę, czas obywatela Couthona bezmyślną gadanią, dlaczego lepiej nie poszukasz tej dziewczyny i jej samej nie zapytasz,

gdzie podziła płaszczyk i komu oddała? Couthon gładził brodę drżącymi nerwowo palcami i przyglądał się dwóm walczącym wrogom.

— Racja, skinął głowę, — znajdź dziewczynę, Grand-Duc.

Garbus wzruszył ramionami i odwrócił się:

— Dotąd nie udało się nam jej odnaleźć!

— Aha! — krzyknął triumfująco Hektor. — Nie szukałeś jej, oczywiście, bo wiesz, że odrzucałbyś swoje dowodzenie, którym usługujesz pniącemu człowiekowi, za to tylko, że duszą i ciałem oddany jest wielkiemu patryjocie Couthonowi.

Atak był wymierzony celnie. Garbus dostrzegł przychylnie spojrzenie Couthona, skierowane w stronę sekretarza. Ucieszony powodzeniem, Hektor mówił dalej z uniesieniem zwracając się do Couthona:

— Muszę prosić obywatela o zwolnienie mnie! Widzę że uczciwa służba Republice uważana jest za zdradę!

— Nie przejmuj się tem tak bardzo, drogi Charpentier, — usnakajająco odrzekł Couthon i zwracając się do Grand-Duca, rzekł:

— Obywatelu komisarzu, błędy które popełniłeś przy prowadzeniu śledztwa w sprawie Extrama będą powrócone Komitetowi Bezpieczeństwa Publicznego. Będziesz musiał wytłomaczyć się dlaczego nie wyjaśniłeś tej ciemnej sprawy. Możesz już odejść. Gdy następnym ranem zjawi się z oskarżeniami, nie zapomnij wziąć ze sobą dowody!

Garbus zagryzł usta i z czapka w ręku podszedł do stołu, z wściekłością patrząc na Couthona, rzekł:

— Musisz mieć dowody? Dobrze, będziesz je miał, obywatelu! Ale tymczasem — nie spuszczaaj oka z obywatela Charpentier!

Mijając Hektora rzucił mu dumne spojrzenie, jakby chcąc powiedzieć: „nic, nic, mój drogi, nie uciekniesz mi!”

Hektor cofnął się mimowoli przed tem spojrzeniem.

Wojna została wypowiedziana. Każdej chwili oczekiwać można było nowego napaduś od puszczyka widzącego w ciemnościach!”

Rozdział XXI. Burza się zbliża.

Hektor rozpoczął znowu pracę u Couthona. W ciągu dwóch tygodni przeżył w pracy zaszyły ogromny zmiana, atmosfera polityczna była przeładowana elektrycznością. Nawet zewnętrzny wygląd miasta się zmienił. Nie było śladu rozbawienia i wesołości, ponure dźwięki kolejki wyciekających przed sklepikami na kęs pożywienia obywateli, wystawały całymi dniami. Patrole gwardji narodowej obchodzili miasto. Długie szeregi wózków ciągnęły się przed zachodem słońca na plac, gdzie coraz intensywniej pracowała gilotyna.

W głębi wymarłego naporoz miasta płynęło wartko i niespokojnie życie. Woda zagotowywała się w hermetycznej zamkniętym kotle. Spostrzeżenia Ja uważyłbyś: współzawodnictwo i walka pomiędzy komitetami dochodziła do zenitu i groziła gwałtownym wybuchem. Stronicy i wrogowie Rencier a zgryźliwi zębami. słysząc nazwiska przeciwników, w beznadziejnej ożekiwal chwili, kiedy będzie można rzucić się do walki na śmierć i życie.

Couthon zajęty był bardzo potajemnym przesuwaniem wojska z Paryża na granicę, przypominając, że sam stwierdził, iż tylko siła zapewnia wykonanie prawa. Wrogowie jego nie nocowali w domu, wiedząc, że nazwiska ich są już zapisane w „małym spisie”. Nie usłyszeli jednak i metodycznie usuwali przyjaciół dyktatora.

Miasto przepelnione było szpiegami. Pół ich było na ulicy, w klubach politycznych, podsłuchujących i podpatrujących w Konwencie, w więzieniach. Szpiegowali i wreszcie wzajemnie siebie. W mieszkaniu Couthona od rana

do nocy pełno było interesantów, lecz dostać się do dostojnika było niemożliwością prawie. Warta nie dopuszczała nikogo, a gdy wyjeżdżał otaczał go oddział żandarmerji. Karetka przewożąca jak szalony. Nie spał prawie. Pożywie nie przynoszono mu do gabinetu: z pospiechem lykając potrawy i gryzącą kłob, słuchając sprawozdań sekretarza lub dyktował mu listy, układał mowy i t.p. Codziennie ubywało mu siły, zdawało się, że życie uciekało z niego, ale energia i nerwy nie słabły ani na chwilę. Hektor miał wrażenie chwilami, że pracuje z szaleństwem.

Nie miał już możliwości i czasu na rozmyślenia, czuł, że porwał go wartki prąd rewolucyjny i niesie ze sobą. Jednak myśli jego krążyły bezustannie do koła Lison, która nie chciała go widzieć. Trudności piętrzyły się przed Hektorem czuł się stale śledzonym przez szpiegów Grand-Duca, prztem Couthon kazał mu się przenieść do swego domu i ulokował łóżko jego w jadalnym pokoju. Nie było mowy o wygnieciu się na Rajska zaulek. Jednak parę dni po powrocie do pracy Hektor skorzystał z tego, że Couthon wysłał go z listem do obywatela Fouquier’a. Jawar mu towarzyszyć, jako przewodnik i Hektor nie mógł się zorientować czy żandarm miał go chronić od napadu, czy też Couthon spełniał radę Grand Duca by „nie spuszczać oka z obywatela Charpentier”.

Zresztą zaledwie wyszedł z domu z Jawarem, jak z drugiej strony ulicy ukazało się szare indywiduum które rzuciło za nim w przyzwyczajonej odległości. Hektor miał przynieść odpowiedź od Fouquier’a, ale nie zastał go w gabinecie, właśnie przemawiał przed Trybunałem Rewolucyjnym i nie można było mu przerwać. W oczekiwaniu jego powrotu, Hektor zaczął spacerować po korytarzach, namyślając się nad sposobem odwiedzenia Lison. Rajska zaulek był bardzo blisko. Jawar pozostał przy wejściu, tam też czekał!

czął szpieg komisarza. Gdyby Hektor znalazł inne wyjście, mógłby sobie pozwolić na eskapade.

Myśl ta okazała się bardzo łatwą do wykonania.

Hektor poprosił stróża o wskazanie mu innego wyjścia, przeszedł przez Trybunał Rewolucyjny i wkrótce znalazł się na ulicy, wiodącej ku celowi jego pragnień.

Droga do Rajskiego zaułka nie zabierała mu nawet 10 minut czasu. Hektor oglądał się kilkakrotnie by sprawdzić, czy nie jest śledzony. Ale uspokoił się całkowicie. Obaj jego opiekunowie pilnowali spokojnie głównego wiejsia nie podejrzewając podstęp. Bez przeszkód dostał się do domu Brayl’ego i starając się opanować wzruszenie, wbiegł szybko na schody. Wspomnienie swej tragicznej nocy wprawiły go w silne wzruszenie, serce biło młotem w jego piersi.

Nie zatrzymując się przy drzwiach Darrasa, wbiegł na górę i zapukał do drzwi Lison, nadsłuchując przy nich chwilę. Za drzwiami rozległ się cichy szelest i uciuch. Po chwili Hektor zapukał powtórnie. Świeży młody głos za pytał:

— Lison, — szeptał nie mogąc za panować nad wzruszeniem. — Lison to ja, Charpentier!

Widocznie dziewczyna stała przy samych drzwiach, gdyż usłyszała siche westchnienie. Drżąc całym, czekał na otwarcie drzwi, ale klucz nie poruszył się w zamku.

— Lison, otwórz, — powtórzył głośniejszym głosem.

Odpowiedział mu cisza.

Hektor znowu zapukał.

— Lison wpuść mnie! Nie gniewaj się, wszystko ci wytłomaczę...

Dziewczyna nie odpowiadała. Na dole rozległ się piskliwy głos przekupki:

Rozpacz ogarnęła Hektora. Targował za kłamek, błagając:

— Wpuść mnie! Muszę z tobą pomówić Lison, wpuść! Odpowiedz mi! Czy nie jesteś chora?

Trzeszczenie schodów na dole zmu siło go do milczenia. Lecz gdy kroki zamilkiły, przyłożył ucho do dziurki od klucza i posłyszał ciche łkanie. Z rozpacz tracił głowę, zaczął bić pięściami w drzwi:

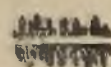
— Najdroższa nie płacz! Wysłuchaj mnie! Byłem chory! Nie mogłem przyjść wcześniej...

Łkanie Lison rozdzierało mu serce. Ale w tej chwili rozległy się tony zegara na wieży, przyzwyczajającego południe. Hektor przetrzasnąwszy odsłonił drzwi. Pół godziny minęło już od wyjścia z Trybunału Rewolucyjnego Nieobecność jego mogła być zauważona. Spiesząc napisał kilka słów na kartce i wsunął ją pod drzwi, poczem, krzyknawszy „żegnaj!”, zbiegł ze schodów.

Zatrzymał się na chwilę przed mieszkaniem Darrasa, gdzie szpieg gwałcił nocy. Ale na pukanie niby tym razem się nie odezwał. Doktor spał, albo był nieobecny.

Z sercem rozdartem, przeklinając siebie za lekkomyślność Hektor biegł po zalanych słońcem ulicach. Przez trzy dni nie mógł się uspokoić. We śnie i na jawie widział pobladłą twarzyczkę Lison, patrzącą na niego z żalem i wymówką, jak to było przed kościołem św. Rocha. Żeby uspokoić wyczerpane nerwy, Hektor pograżył się w pracy. Od rana do późnej nocy pisał i przyjmował interesantów, sprawozdania. Ciężki, niespokojny sen nie dawał mu wypoczynku.

Hektor spotykał wszystkich dygnitarzy rewolucyjnych, widział Robespier’a, który przybył na konferencję do jego szefa.





obchodzi w dniu jutrzejszym święto swego patrona.

Wojenny dzień kobiet sowieckich

Sowieckie czynniki rządzące usiłują już oddawać pozyskać jaknajwięcej kobiet dla idei „wojennizacji kraju”. W tym celu zorganizowano niedawno w Z.S.S.R. (17 lutego) specjalny „wojenny dzień kobiety proletariackiej”. Uroczystości rozpoczęły się w dniu tym od wielkiej manifestacji ulicznej, w której wzięły udział liczne organizacje komunistki. Kobiety ze sztabami, propagującymi ideę „wojennizacji” państwa, udaly się w pochodzie przed gmach „Centralnego Domu Armii Czerwonej”, gdzie odbyła się przy udziale około 2.500 kobiet wielka akademja wojskowa. Następnie kobiety zwiędziły muzeum armii czerwonej, przyczem fachowcy wojskowi udzielali im wszelkich wyjaśnień.

Wieczorem w „Centralnym Domu Armii Czerwonej” odbyło się uroczyste posiedzenie robotnic moskiewskich, na którym przedyskutowano cały szereg aktualnych zagadnień wojskowych. Przewodnicząca kobiecego oddziału centralnego komitetu wykonawczego ogólnozwiązkowej partii komunistycznej Artuchowa, wygłosiła wielką mowę na temat zadań kobiet sowieckich w dziele wojennizacji i obrony państwa. Członek rewolucyjnego sowieckiego wojennego, Unslicht, charakteryzował w swym przemówieniu sytuację międzynarodową Z.S.S.R., podkreślając, że zmusza ona Rosję do poświęcenia w dalszym ciągu wzmożonej uwagi sprawie obrony państwa. W trakcie swego przemówienia stwierdził Unslicht, że kobiety nie popierają należycie towarzysztwa „Awiochim”, jak to wynika z faktu, że kobiety stanowiązaledwie 18 proc. ogólnej liczby członków tego towarzystwa.

Zdaniem Unslichta rola kobiety w wojnie nie powinna ograniczać się do służby sanitaryjnej, — kobieta walcząca powinna również w szeregach żołnierskich.

Pod koniec posiedzenia zebrani przyjęli rezolucję, wzywającą kobiety sowieckie do aktywnej pracy nad problemami wojennymi, do intensywniejszego popierania towarzystwa „Awiochim”, do organizowania kółek wojskowych, sanitarnych i t. p.

Moskiewski „wojenny dzień kobiet” jest jednym z ogniw w łańcuchu licznych akcji, zmierzających do zmilitaryzowania kobiecej ludności Z. S. S. R.

BRASŁAW.

— „Nos dla tabakier”. Tłumacz, kto którego obraca się w przyszłości, rozmowy troška, która wywołuje powątpiewanie i zaniepokojenie — jest głód, który w pow. brasławskim zaczyna coraz szerzej kopać. Nie jest on niespodzianką, bowiem cały rok przetrwał tak układać że nawet tutaj zdala od roli stojący wybornie wyczuli zbliżającą się katastrofę. Wczesny śnieg, który jesienią 1921 r. spadł na nieumarzniętą ołim, późna i chłodna wiosna niedoświadczająca na zasiewy jaryzyny w porę, wreszcie chłodne i mokre lato ze śniegiem, który spadł na niedojrzałe owy, jęczmień, grochy i lny, ukoronowały dopust Boży.

Trzeba oddać sprawiedliwość władzom powiatowym, jak również i społeczeństwu miejscowemu, iż poczyniło zapobiegawcze kroki od pierwszej chwili, aby o głodzie usławić odpowiednie czynności, oprócz tego, już w listopadzie roku zeszłego pojawiły się w „Słowie” alarmujące wieści z miejsc, które zaś lustrowane dla lepszego przekonania niewiernych. Czas jednak biegł, a żadnej pocieszającej wieści nie otrzymywano. Dochodziły nas wieści o energicznych krokach czynników wojewódzkich jak rządowych, tak i społecznych. Jakoby sam przed wojewódzkim regionem kół BB zabraniał p. Premiera Bartia ze szczegółami głębi nieurodzaju. Zdawałoby się, iż w sumie wykazano maximum troski krajowej, która stanowiła podstawę egzystencji komitetów regionalnych w myśl zasady „vox populi, vox Dei”.

Jako uwiecznienie staranń rząd przysłał półtora miliona złotych na dożywianie ludności północnych powiatów Wileńskich. Nie będą się zastanawiać nad tem o ile suma ta jest wystarczająca — jedno nie ulega wątpliwości, iż została przysłana ze znacznym opóźnieniem, gdyż na schyłku sannej drogi — tj. w chwili oczekiwania roztopów i przerwy w dostawach potrzebnych dla głodujących produktów.

Ale nie o to mi chodzi. Jest w naszej trošce krajowej inny moryw i inny ból, który każdorazowo wyczuwamy, i lekkość zwracamy się do Centralnych Władz warszawskich z prośbą o dopomożenie w różnych kierunkach chwilach naszego życia, a jest nią skrepowanie, pogęszczanie na tem — by nie być zbyt zbytnim ciężarem, przemysławającym możliwości materialne państwa. I w gruncie rzeczy, co możemy odpowiedzieć na stale kładące nam uwagę: „lubiecie jęczeć”, ciagle macie nieurodzajne lata i t. p. niezachęcające przyczynki. Nie rozpieszczajcie nas rządzących, a na wszelkie skutki głędy żywiołowych myśliśmy jeden niezawodny środek, który w przeciwstawieniu ogólnopolskiemu „popuszczeniu pasa” — polegał na krajowym „ściągnięciu pasa”. Pożatem w myśl przyszłości „wiedle swego grobla”, rzadziłmy się tak, by blichtr zewnętrzny musiał ustąpić miejsca rzeczywistym potrzebom.

Przy rządach własnych posłaliśmy drogą, mającą więcej na względzie dogodzenie formułek socjalistycznym, — niż palącym potrzebom kraju. Już Traktat Ryski, klejony przez zespół wyłoniony z klucza parlamentarnego, stanowił preludium do przyszłej polityki kraju. Kłóż parłanternary, socjalne świadczenia różnego typu, reforma agrarna i t. p. zabiegów, które powinny dopełniać życia politycznego — gospodarczego, przerosły w życie i dziś jesteśmy świadkami sprawdzania się przyszłości o „nosie dla tabakier”. Życie i potrzeby gospodarce powiatu brasławskiego są tego najlepszym przykładem.

Mamy rok głęskowy, ale i poprzednie lata były fatalne — o tem wszyscy dobrze wiedzą. Dobrze też wiadoma jest wszystkim i nam i rządowi przyczyna naszych chronicznych głęsk. Jest nią zbyt wysoki poziom wód Pojezierza Dźwinińskiego. Już rząd rosyjski na parę lat przed wojną skonstał towat ten fakt niezbit i robił odpowiednie przygotowania do odwodnienia naszego kraju. Wiadoma jest np. rzeczą, że uregulowanie rzeki Druki i obniżenie jej poziomu tylko o jeden metr da w wyniku kilometr osuszonego brzegu w jeziorze brasławskim! I tak wszędzie — po całym Pojezierzu, które zabagnia nasza powiat. Na nasz prosty „chłopski” rozum jeszcze niezwyrodniały w teoretycznych rozumowaniach, lepiej jest ulokować dwa miliony złotych w regulację Druki, niż przez szereg lat dokarmiać ludność głodującą. Zamiast budować pałac dla starostwa, który będzie conajmniej pięćset tysięcy złotych kosztować, lepiej te pieniądze użyć na osuszenie powiatu. Tak postępuje po wojnie zrujnowany gospodarz brasławski i śmiemyśmy się wydawało, przynajmniej w tutejszym naszym krajowym rozumowaniu — sprawianie w gospodarstwie powozu, gdy się nie ma roboczego wozu. Pierwsze jest zbytkiem —

drugie niezbędnym sprzętem w gospodarstwie. Dysproporcja między czterdziestą siecią, które rząd wyasygnował w tym roku na osuszenie Druki, a pięciustu tysiącami na starostwo odpowiada, dysproporcji pomiędzy gospodarczą mentalnością centrum a mentalnością kraju. Warszawa zawsze cenila więcej powierzchowny szyk niż wewnętrzną treść, jak kto co lubi — to jedno jest pewne, że u nas jest inaczej.

M.P.

OSZMIANA.

— Nasze bolączki. Każde miasteczko na Kresach Wschodnich ma swoje bolączki, mniej lub więcej dotkliwe.

Jedne nie mają swiata, drugie bruków, a nasza Oszmiana ma biedę z budową szkoły powszechnej i z przeniesieniem rynku.

Sprawa budowy walcuje się od kilku już lat i przybrała stan chroniczny. Jednakże dochodzą już sły, że budowa szkoły ma się rozpocząć na wiosnę r. b., ale (jak wszędzie są swoje ale) budować postanowiono w miejscu zupełnie nieodpowiednim, gdyż zdala od centrum, na lichen przedmieściu, w pobliżu żydowskiego cmentarza, bo tak chcą „ojcowie” miasta.

A trzeba wiedzieć, że kosztorys budowy szkoły wynosił ponad 500 tysięcy zł, więc będzie to budynek który może upiększyć nie tylko miasto, a lembardziej Oszmianę, nieposiadającą prawie żadnych przyzwoitych budynków.

Wier po zdanem byłoby, aby władze miarodajne, w tym wypadku mam na myśli wojewódzkę, bliżej zapoznały się z całością sprawy i ukrociły wybrki „ojców” miasta ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców.

Drugą bolączką Oszmiany, jest sprawa wyniesienia targu z centrum miasta. Kto był w Oszmianie w dzień targowy, ten wie jakie zachodzą trudności przy przejściu przez miasto; ile już było nieszczęśliwych wypadków z racji takiego słożenia wozów, koni ludzi w tak ograniczonej przestrzeni. Wszystkie wówczas ulice przylegające do centrum są zapchane furmankami.

Byłoby bardzo pożądanem, aby p. Wojewoda kiedykolwiek wpadł znielania w któryś z czwartków do Oszmiany pomiędzy g. 12 a 15 stą; ręczę, że wówczas nie przejechałby do centrum miasta.

Wyniesienie targów na Lwz. wygo jest nie na rękę wszystkim żydom, którzy mają swe sklepy w centrum miasta, straciłbyś duńno na tem przeniesieniu, więc starają się wszelkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami zatrzymać istniejący stan rzeczy. Lecz kiedyś z tem trzeba skończyć!

Już nieraz o powyższych sprawach było pisano na łamach prasy, lecz, naprawdę, jako rodowitem oszmianczykowi, boli mię ta cała gospodarka miejska. Spodziewam się, że im więcej się o tem będzie mówiło i pisało, tem prędzej wreszcie jakaś ręka skieruje wszystkie te sprawy na właściwe tory.

Pe..O.

BIENIAKONIE.

Dwóch się biło, inni... tracą! I to nie mało — jeśli się zważy, że chleb stołowy w Bieniakonach kosztuje 70 groszy za 1 kg. i to chleb nie wypiekany w piekarniach „pałentowanych”, lecz wypiekany raczej „wypitarszany” w domowych prywatnych piecach.

Jesienią ub. roku jedliśmy chleb z piekarni wileńskich, płacąc 70 gr. za kg. Samorząd wejrzał w tę sprawę, obniżając tę cenę cośkółk. Nastąpił strajk, podobny do strajków 1920 roku. Konsumentów gremjalnie odsyłano po chleb do... gminy(!)

Jak się spór ten skończył, komunikatów „Pata” nie było i wątpliwe, czy będą. Dość na tem, że głód zaspakając trzeba! Kupujemy chleb „zakalce”, „wzduęte żołądki” dalej chleb z rodykami zepsutymi a znajdujących się w kawałkach drożdżach, — chleb ze sznurkami i... owadami, pomimo srożej zimy Konsumentom smacznego!

Czy władze wejrzą w powyższą sprawę? A może gdy się zainteresują — odesłani będziemy tym razem po chleb do Starostwa, czy Województwa?

Czekamy... trzymając jedną dłoń na ustach drugą na żołądki, zostawiając zaś otworem ucho nasze portfelu „bakalejniki” do ogrzania z resztek.

Fałowski Tadeusz.

DOLHINÓW p. Wilejski.

— Kolo Związku Pracy Społecznej Kobiet. Z inicjatyw Starosty Wileńskiego i prezki Związku Pracy Społecznej Kobiet w Wilejce p. Mroczkiewiczowej zostało zalo-

Paryż w lutym.

Półmilijonowe zgórą wychodźtwa polskie we Francji na rozliczne potrzeby duchowe i materialne. Potrzeba drukowanego słowa polskiego jest jedną z najważniejszych. Jest faktem, że robotnik polski we Francji czyta stosunkowo dużo. Utrzymują się przecież na wychodźstwie trzy dzienniki polskie, z których „Narodowiec” (Lens) prosperuje doskonale, „Wiarius Polski” (Lille) nieźle, a „Głos Wychodźcy” (Lille) wiąże koniec z końcem. Jest tu poza tem parę opłacających się pism tygodniowych. Dużo też wychodźtwa czyta książki polskich.

W pierwszych latach powojennych, kiedy wychodźtwa polskie we Francji szybko wzrastać zaczęło, powstało tu kilka agencji zajmujących się sprzedażą polskich książek przygodnie, sezonowo, bez znajomości zawodu i bez żadnych ambicji w doborze towaru. Rozpowiesznił się tu kolportaż i zbył książek po p olsku drukowanych, których wydawców i tytułów nasze księgarstwo zupełnie nie zna. Te produkty pokątnych przedsiębiorstw fabrykujących swój towar przeważnie poza granicami Polski, są przeważnie ogłupiające i szkodliwe.

Położyło temu kres założenie w Paryżu, w marcu 1925 roku, filii Gebethnera i Wolffa p. t. „Księgarnia Francusko - Polska”. Księgarnia ta, pozostająca od jej założenia pod energicznym kierownictwem p. Aleksandra Krawczyńskiego, postawiła sobie dwa cele: po pierwsze wytypić wyżej wymieniane posożytnictwo i wprowadzić na rynek wychodźcy dobrą książkę polską; z drugiej strony służyć sprawie propagandy polskiej zagranicą.

Pierwszy cel, bardzo trudny i prawie niewydziedziczone handlowo, trwa nieprzerwanie już cztery lata, na szczęście nie bez wyraźnych wyników. Rezultaty osiągnięte na terenie propagandowym są mniej uchwytne i nie dadzą się wyrazić cyframi w bilansie rocznym, ale są one może od pierwszych donioślejsze. Okno wystawowe księgarni na jednej z głównych arterii Paryża, w centrum ruchu i życia umysłowego stolicy świata, jest jednym stałym pokazem obcojęzycznej literatury o Polsce. Od chwili założenia księgarni, wiele zapomnianych, często na makulaturę skazanych „poloników” wyszło z ukrycia i rozeszło się w dużych ilościach po świecie. Przez nawiązywanie kontaktu z instytucjami, szkołami i bibliotekami francuskimi, księgarnia wprowadziła do ich zbiorów liczne wydawnictwa Polsce poświęcone. Jest wreszcie księgarnia źródłem informacji o naszym kraju dla wielu cudzoziemców.

POSTAWY.

— Walne zebranie Stow. Mi. Polskiej. W dniu 24 lutego odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Mskiej w Postawach. Przewodniczył ks. prob. Nurewski Wacław. Po złożeniu sprawozdania z ubiegłego roku, wybrano nowy zarząd do którego weszli: Burycz Albin, Rymowt Albin i Lastowski Stanisław — wszyscy zamieszkali w Postawach.

Oto krąży po Paryżu pogłoski, jako by noszoną się w Warszawie z myślą zlikwidowania tej tak cennej i tak potrzebnej placówki kulturalnej. Szkoda byłaby niepowetowana. Księgarnia się już opłaca. Gdyby ją teraz zlikwidowano, zmarnowanooby owoce czterech lat pracy. A ponieważ tak czy owak księgarnia polska w Paryżu jest potrzeba, musianooby otwierać inną. Tylko że na założenie nowej placówki tego rodzaju trzeba byłoby cztery razy tyle pieniędzy, ile osiągnięto by z likwidacji starej.

P. Stefan Włoszczewski, redaktor wychodzącej w Paryżu „Gazety Polskiej”, wpadł na szczęśliwą myśl zorganizowania wieczorów dyskusyjnych. Wieczory te poświęcone będą sprawom wyłącznie wychodźstwa dotyczącym. Pierwszy taki wieczór odbył się wczoraj w sali odczytowej Biblioteki Polskiej. Mówcą był p. Henryk Korab-Kucharski, znany publicysta francusko-polski. Poruszył on sprawę bardzo ważną, może w odniesieniu do wychodźstwa najważniejszą.

Wychodząc z założenia, że emigracja jest faktem i że zmniejszać się nie będzie wobec nadwyżki rak roboczych w Polsce prelegent zastanawiał się nad pytaniem co jest lepiej: czy walczyć o zachowanie polskości wychodźstwa? czy może ułatwić naturalny i niechybny proces asymilacji? P. Korab-Kucharski jest zwolennikiem tej drugiej polityki. Słusznie ma jednak odpowiedział p. Hieronimko, że władzom polskim nie wolno jest obywateli polskich zachęcać do przyjmowania obcego obywatelstwa, że ich obowiązkiem jest obywateli polskich bronić.

Można do tego dodać, parę innych uwag. Oczywiście, z biegiem lat pe-

Głód w Chinach

Z OTCHŁANI NIEDOLI I NĘDZY CHIN CZYKÓW. — 20 MILJONÓW LUDZI DOT. KNIĘTYCH KŁĘSKĄ GŁODU.

W tej części Chin, która dotknięta została obecnie kłęską strasznego głodu, mieszka przeszło pół miliona katolików. Ogólna liczba ofiar braku środków żywności na tem terytorjum rachują na 20 milionów Terytorjum to, leżące w pobliżu rzeki Żółtej, składa się z części dziewięciu różnych prowincji. Kłęska nie wszędzie występuje z jednakową ostrością. Najbardziej sroży się w okręgu, zawierającym 12 dystryktów prowincji Honan, na północ od rzeki Żółtej, gdzie pracują księża z Misji Cudzoziemskich Medjolani. W Sarasi, w prowincji Szansi liczba zmarłych jest tak wielka, że grabieżnie ich stało się rzeczą niemożliwą. Trupy wynoszone są poza wry miasta, gdzie stają się pastwą psów i wilków. W ciągu jednego tygodnia nagromadzone na ulicach miasta 40 trupów. Z wikariatów apostołskich w Suinyan w prowincji Szansi padchodzą bolesne wiadomości o sprzedawaniu tam na targach kobiet i dzieci. W ciągu czterech miesięcy sprzedano w tem mieście przeszło 1000 osób. W ciągu dwu tygodni pod bramą misji tamtejszej położono 10 mialych, opuszczonych dzieci. Na domiar nieszczęścia misjonarze tej dalekiej placówki misyjnej nie mogą liczyć na wydawną pomoc dla ludności, ponieważ drogi w tej części kraju są więcej niż prymitywne.

Podobne wieści komunikowane są z wikariatów w Nanyangw w prowincji Honan. Ko respondent agencji „Fides” z tej miejscowości donosi, że trzecia część ludności tamtejszej skazana jest na zagładę przed najbliższymi zburami. Wojska rządowe zamknęły wszystkie drogi, które umożliwiają wyjście z tej prowincji, celem powstrzymania fali emigracji.

W kraju nawiedzonym przez głód, znajduje się przeszło 20 okręgów kościelnych. Liczba osób głodujących wynosi obecnie 80 proc. ludności północnej części prowincji Ho-

nan. Instytucje katolickie, mając do dyspozycji wielką liczbę ludzi, znajdują się w tragicznej sytuacji. Wielu biskupów opuściło swoje wikariaty, by udać się w daleką drogę po kwesie i na zbieranie żywności. Mieszkańcom, blagającym o pomoc, misje oddają wszystko, zachowując dla siebie tylko to, co jest niezbędne dla utrzymania własnego życia. Katolicy chińscy okolic, nie dotknięci głodem, czynią wszystko, co tylko mogą, by przysłać z pomocą nieszczęśliwym swym braciom. Do komitetu pomocy w Szanghaju należy znany filantrop katolicki, Loh-Pahong. Wielka liczba misjonarzy katolickich w różnych prowincjach Chin kieruje akcją pomocy. Większość z nich współpracuje z Międzynarodową Komisją pomocy dla dotkniętej głodem ludności Chin, która zbiera fundusze przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych.

Chiny nie bez słuszności mogą być nazwane klasycznym krajem głodu. Stare kroniki Szantungu, jednej z prowincji nawiedzonych obecnie tem nieszczęściem, mówią, że w ciągu tysiąca lat od r. 620 do 1643, rok głodowy wskutek suszy przypadał co 16 lat, a wskutek wylewów — co 8 lat. Ta sama prowincja Szantungu doznała strasznego głodu wskutek suszy w 1920 i 1921 r. Straty, poniesione z powodu wylewu w r. 1924, wynosiły 100 milionów funtów, a wylew poniesiony z powodu suszy w r. 1925 nowy wylew zniszczył tysiące wsi, sześćset tysięcy ludzi. Wiosna zima zniszczyła niejedną część ludności, a potem spadły ulewne deszcze, które zalały pola; wreszcie najcięższe sarażczy dokonało dzieła zniszczenia tych nieszczęśliwych okolic. Do wszystkich tych spustoszeń należy dodać jeszcze nieobliczalną wprost szkodę, spowodowaną przez wojnę domową i przez przejścia oddziałów bandyckich.

kiego rodzaju tandecie fabrycznej, której na rynkach jest coraz to więcej i która ostatnimi czasy, niestety, prym trzyma.

Ciekawsze są znacznie stragany z jedzeniem, gdzie za tanie pieniądze można dostać gorącej herbaty, śledzia w maśle obsmażonego, galki i ryby, zielone i pachnące, kielbasę z czosnkiem, jak również kwasu czerwonego, żółtego, piwa, a i wódkę pokryjomu. Takie stragany w południe mają największe powodzenie, a zapach smażonego śledzia na oleju nęci niejednego Kaziuka lub Józiuka do wzięcia udziału w uczcie, tem weselszej, że zwykle gdzieś niedaleko gra katarynka, a zdąza się że i gramofon wyje, wyniesiony przez kogoś na sprzedaż, papuga wyciąga wróżby, a żydek swoim „jeszcze jeden rrraz...” rozwesela gapiącą się publiczność. Wódka wypijana wprost z butelki na wozach, lub ze szklancek „w kompanji” świetnie się przyczynia do upiększenia humorów kiermaszujących, którzy potem z większą werwą biorą udział w zabawach z dziewczętami „w serca” lub też wyładowując swoją energję przy siłomierzach.



ergo.



„Jak kwiaty są ozdoba rosin i ziemi, tak zwyciężające doroczne są krasą domowego życia ludów... Obyczajem i tradycjami różnią się narody między sobą, one stanowią ich obraz materialny i piętno ich charakteru, któremu nadają wdzięk właściwy.”

(Z. Gloger.)

W szybkim tempie życia codzienne go, w wysiłku pracy i wynalazków, w dobie bezlitożnej konkurencji — miało szybko zatrać cechy charakterystyczne, dzielnicowe, a nieraz i narodowościowe. Jeżeli zaś pamiętamy i przechowujemy niektóre tradycje do których należy także doroczne kiermasze — zawdzięczamy to przedewszystkiem wsi, która jest zawsze buforem, łagodzącym zachłanność kosmopolityzmu miejskiego, a która obyczaje i zwyciężając swego kraju, przestrzega niemal z religijną skrupulatnością.

Zaden z dorocznych kiermaszów w Wilnie nie udałby się gdyby nie współudział w nim wsi z bliskich a nieraz i

z najdalszych okolic, a powodzenie, wartość i nastroj zależy zawsze od ilości bryczek, wozów, wózków i kałamaszek tych przyjezdnych konserwatorów tradycji.

Lecz pomimo poparcia wsi, opieki ster miarodajnych i zainteresowania wśród inteligencji — przynależymy do jarmarki w Wilnie z każdym rokiem tracąc na wartości, tandeciej. Każdy jarmark ilustruje dokładnie wartości, które nam są obdlała miasto i które wzajemian otrzymuje.

Wiesz, w walce upływów, ulega miastu, a każdy jarmark doroczny jest odzwierciedleniem ujemnych wpływów miasta na wyrobach wiejskich.

Ujemne wpływy odbijają się w każdej niemal dziedzinie przemysłu wiejskiego: rażą anilinową farbą w tkalinach, błyszczą marną polewą na wyrobach garncarskich, świecą świeczkami na wyrobach bednarskich, gdzie świeci zastosowanie mieć nie powinny — nie mówiąc już o fałszowanych na-

biatach wytłaczanych piernikach i t. p. Naturalnie, nie przyszedł jeszcze czas na smętne requiem, ale przynajmniej musimy, że świetność dawnych kiermaszów minęła bezpowrotnie, jak miła, wiele tradycji, jak triumfuje czas.

Najweselszym i najradośniejszym kiermaszem dorocznym w Wilnie jest bezwątpienia „Kaziuk” czyli kiermasz w dzień św. Kazimierza, urządzany kądś na placu katedralnym koło Katedry, który obecnie zaś od czasów najdawniejszych odbywa się na placu Łukiskim, 4-go marca, kiedy wiosna już rozpoczyna swe rządy.

Stare polskie przysłowia mówią: „na św. Kazimierza wyjdzie skowronek z pod perza”, a także „na św. Kazimierza czajka przybieża”, czyli że dawniej na 4-go marca wiosna była nie kwestjonowana.

Ostatnimi laty, na Kazimierza nie o skowronkach, ani o czajkach nie słychać, ale jak Kaziuk — Kaziukiem, kiermasz odbywał na kołach, w promieniach słońca grzejącego po wiosennemu i po gęstem rozmieszaniu błocie. Natomiast o kiermaszu na sianach przy 20 stopniowym mrozie jak to będzie jutro nie pamiętają najstarsi ludzie w naszym mieście.

Prócz mrozu także smutne horoskopy tegorocznego „Kaziukowi” zapewnią uszczuplenie placu, przeznaczanego na kiermasz. Ale abstrahując ho horoskopy — przynależymy że „Kaziuk” posiada jeszcze dużo uroku i smutnoby było, gdyby któregoś roku plac Łukiski na św. Kazimierza pozostał pusty i cichy.

Jak wiadomo, każdy z dorocznych kiermaszów wileńskich posiada swoją specjalność.

Do specjalności „Kaziuk” należą w pierwszą kolej wyroby drzewne, pozatem garncarskie no i pierniki i obwa-

rzanki, obwarzanki i pierniki — których pełne stragany i wozy stanowią na więcej charakterystyczne plamy na tle ogólnem. A więc na „Kaziuku” można kupić i balje, nec ulki, stolnice, beczki, faski na masło i miód, cebry, żyłki, wozy, poszczególnie części wozów, maglownice, walki, kałamaszki dziecięce, siła, grabieżnie do przędzy, kije do kos i rydli, taburety, stoły i t. p.; jak również wyroby z łozy i leszczyny i meble ogrodowe, kosze, koszyki,

i t. d. Jednym słowem wszystko to co chłop przez długą zimę przygotował, a czego potrzeba z początkiem wiosny, w każdym niemal domu daje się wyznaczyć. Wszystkie te wyroby drewniane górami całami świecą się jasną plamą w słońcu przy wozach, tuż obok wyrobów garncarskich, jak garczki, dzbanki, banki, doniczki, miski, a także gwizdanki i zabawki.

Także są charakterystyczne dla Kaziuka kolekcje sieci, wędek i wędowników których sprzedaż się odbywa zawsze z brzegu rynku, aby kupujący fachowiec mógł wypróbować giętkość trzciny lub łozy.

4-go marca na kiermaszu wolno każdemu publicznie wystąpić ze sprzedażą swoich wyrobów, nie posiadając pozwolenia na to władz, a jeżeli bez straganu to nawet bez opłaty miejsca na rynku. Nic też dziwnego że na tym rynku spotkać można rzeczy tak śmieszne, naiwne i niepotrzebne, że dziwić się tylko należy i współczuć ich autorom, jak również rzeczy bez gustu i smaku elementarnego, lecz które nieraz mają ogromne powodzenie materialne.

Ciekawe i charakterystyczne również dla „Kaziuka” bywają całe rządy koni — zabawek z drzewa lub papiermach nieraz o kształtach cudacznych, fantazyjnie wymalowanych na bułanki, kaszanki, siwki i w jabłka, zawsze pachnące klejem i świeżą farbą.

Nie wspominam naturalnie o wszel-

Przygotowania do obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Program uroczystości.

W sobotę dnia 2 b. m. o godz. 18-ej obradował pod przewodnictwem prezydenta Folejewskiego w sali posiedzeń Rady Miejskiej komitet wykonawczy obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Przedstawiciele poszczególnych sekcji złożyli sprawozdania z dotychczasowej pracy. Odczytano i zatwierdzono tekst stosownej odeszły do ludności. Uroczystości obchodu imienin obejmą nitylko sam dzień 19 marca, lecz również i poprzednie dwa dni, gdyż już w niedzielę 17 marca urządzony będzie szereg obchodów dla wojska. W wigilję imienin t. j. w poniedziałek 18 b. m. odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach Wilna.

Dnia 19 we wtorek, po nabożeństwach, odbędzie się defłada wojska, przysposobienia wojskowego, związków ze sztandarami. O godzinie 12 min. 30 odbędzie się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja, urządzona przez senat akademicki U. S. B. wraz z wojskowością.

O godz. 1-ej w sali miejskiej zabawa dla dzieci, urządzona przez Związek Pracy Społecznej Kobiet i rodzinę wojskową.

Wyświetlone tu będzie stosowny film, poprzedzony okolicznościowym przemówieniem i koncertem. Po zabawie rozdanie pakietów ze słodyczkami.

O godzinie 4-ej przedstawienie dla dzieci w Lutni. O godzinie 4-ej w Sali Miejskiej przedstawienie kinematograficzne, wyświetlenie filmu pod tytułem: „Imieniny Marszałka”, poprzedzone przemówieniami i koncertem orkiestry. O godzinie 8 min. 15. uroczysta premiera w Reducie—odegrana będzie sztuka Fredry „Przyjaciele”. O godzinie 10 min. 15 odbędzie się raut w pałacu.

Miasto będzie udekorowane i iluminowane.

Wymarsz drużyny Strzelca z Wilna do Belwederu.

W dniu 4 marca b. r. w poniedziałek o godzinie 11 przed południem wymarsze z Wilna, z placu Napoleona do Warszawy drużyna z 21 strzelców, pod dowództwem komendanta obozu „Fijałkowskiego”, ażeby zająć do stolicy, na uroczystości imienin Pana Marszałka Piłsudskiego. Drużyna wręczy Panu Marszałkowi w dniu 19 b. m. adres ziemi Wileńskiej z hołdem i życzeniami.

Wymarsz odbędzie się w sposób uroczysty. Na placu Napoleona, przed pałacem, zbiorą się przed godz. 11-tą członkowie wileńskiego komitetu wykonawczego obchodu imienin P. Marszałka (bez rozsyłania osobnych zawiadomień), przedstawiciele organizacji społecznych, delegacje pułkowe, oficerskie i podoficerskie z orkiestrą. Punktualnie o godz. 11-ej nastąpi wymarsz drużyny.

Bohaterski czyn policjanta

W ubiegłym miesiącu spłonął w Wolkowsku kościół parafjalny. Podczas akcji ratowniczej uratowano jedynie naczynia święte i archiwum, zawdzięczając głównie bohaterstwu posterunkowego Marcina Wróblewskiego, który z narażeniem życia przedarł się koło płonącego ołtarza przez słup ognia i dotarł do zakrytych gdzie przechowywano paramenty.

W chwili, kiedy Wróblewski znajdował się w zakrytych runach płonący sufit odcinając

powrotną drogę. Dla uratowania życia dzielnego człowieka trzeba było przepłować grubą kratę okenną. Ocalony w ten sposób wywiózł co najcenniejsze przedmioty.

J. E. ks. arcybiskup Jaborzykowski oceniając bohaterski czyn P. Wróblewskiego w specjalnym liście wyraził dzielnemu funkcjonariuszowi policji swoje uznanie przesyłając mu jednocześnie swoje pasterskie błogosławieństwo.

KRONIKA

NIEDZIELA
3 Dni
Kunegunda
jutro
Kazimierz

Wschód s. 2. 6 m. 05
Zach. s. 0. 16 m. 57

Spostrzeżenia meteorologiczne Związku Meteorologii U. S. B.
z dnia 2 III. 1929 r.

Cisnienie
średnie w m. 780
Temperatura
średnia 0°C
Opad za do-
bę m. m.
Wiatr
przeważający północno zach.
Uwagi: Pogodnie
Minimum za dobę - 24°C.
Maximum za dobę - 5°C.
Tendencja barometrażowa: spadek ciśnienia

NABOŻENSTWA

— Nabożeństwo żałobne za poległych. Wczoraj rano w kościele Bonifratrów odprawione zostało nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych członków Stowarzyszenia emerytów wojskowych.

Następnie w lokalu Klubu Szlachetnego odbyła się wspólna biesiada, w której udział p. Wojewoda Raczkiewicz.

— Imieniny J. E. ks. biskupa Kazimierza Michałkiewicza. On lat dwudziestu zwykło Wilno w dniu świętego Kazimierza obchodzić imieniny obecnego biskupa sufragana, dawnego administratora diecezji J. E. ks. Michałkiewicza.

Przez lat dwadzieścia — od czasu wywieńcenia biskupa Roppa — przez dwadzieścia lat bujnych dzieł był biskup Michałkiewicz z nami. Znosił wraz z nami martwy ucisk rządów rosyjskich, żył z nami czarnym chlebem za Niemców, więziony był w Marii Laach za Renem — i w Moskwie, w czerezwycząc. Przyszłość oceni te czyni wyżej, niż my, bez perspektywy, że zbyt bliska patrzęcy.

Jak bardzo naszym jest ksiądz Michałkiewicz, świadczą, zapytania, zewsząd napływające na wieść o jego chorobie. W dniu jego imienin składamy mu życzenia powrotu do zdrowia i dalszej, długiej a owocnej pracy.

URZĘDOWA

— Audjencja u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął specjalną delegację z p. generałową Kruk-Faszkowską na czele przybyła w sprawach Tygodnia Przeciwegruźliczego.

— Konferencja naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego. W dniu 1 marca odbyło się w Urzędzie wojewódzkim przed午nacie naczelników wydziałów Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego. Na zebraniu temu p. Wojewoda zaznajomił obecnych z dezyderatami sekcji podziału administr. państwa, istniejącej przy specjalnej komisji usprawnienia administracji, a to w związku z zastąpieniem tej sekcji do zbierania materiałów na podstawie ustalonych przez dotychczasową najracjonalniejszego podziału administracyjnego Państwa. Następnie omówiono sprawy wysokości i uzupełnienia liczby urzędników w administracji ogólnej, na skutek ostatniego okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Poruszono wreszcie sprawę zarządzeń, które zapobiegają możliwym skutkom ewentualnych powodzi.

MIEJSKA.

— (o) Z posiedzenia miejskiej komisji technicznej. Na posiedzeniu miejskiej komisji technicznej, odbytem w dn. 1 marca, rozpatrzono szereg spraw technicznych, związanych z budżetem 1929—30 r. Poza tym zostały omówione metody wykonywania robót wo dogiagowo-kanalizacyjnych oraz zatwierdzono projekt szaleatów publicznych, które mają być zbudowane na placach Katedralnym i Łukiskim, pod Ratuszem i t. d.

— (o) Posiedzenie miejskiej komisji finansowej. We wtorek, dnia 5 marca, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej z następującym porządkiem dziennym: 1) przeniesienie kredytów w budżecie 1928—29 r.; 2) rozpatrzenie w dalszym ciągu

gu etatów i uposażeń pracowników miejskich 3) zmiana statutu podatku widowiskowego.

— (o) W sprawie likwidacji pożyczki angielskiej. W poniedziałek, dnia 4 marca, odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji miejskiej w sprawie likwidacji pożyczki angielskiej.

— (o) Z miejskiej komisji rewizyjnej. Jak się dowiadujemy, miejska komisja rewizyjna zakończyła pracę w sprawie zrewidowania dochodów i wydatków b. Targów Północnych. Uwagi swe w tej sprawie komisja przedstawiła Radzie miejskiej.

— (o) Sprawa budżetu m. Wilna na rok 1929—30. Na posiedzeniu, odbytem w dn. 1 marca, Magistrat zakończył opracowanie preliminarza budżetowego na rok 1929—30. Po wydrukowaniu preliminarza ten zostanie odesłany do miejskiej komisji finansowej.

Wobec tego, że rozpatrzenie preliminarza budżetowego przez komisję finansową potrzebuje sporo czasu oraz, że za dwa tygodnie przed budżetowym posiedzeniem Rady miejskiej preliminarz ten musi być wyłożony na przeciąg tygodnia dla ludności w celu zgłoszenia ewentualnych poprawek i uwag, Magistrat zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o prolongatę terminu dla przedstawienia budżetu na zatwierdzenie.

W ten sposób budżet m. Wilna na rok 1929—30 w ustalonym terminie, t. j. z dniem 1 kwietnia r. b. w życie nie wejdzie.

WOJSKOWA.

— Strój wojskowy przy wyjazdach służbowych. W myśl rozkazu Min. spraw wojsk. oficerowie składający wizyty służbowe przełożonym i równorzędnym w ich miejscach urzędowania po przybyciu do nowego garnizonu winni składać je w ubiorze służbowym z bronią boczną i posiadaniem odznaczenia.

RÓŻNE

— Walny zjazd delegatów. Zw. Kółek i organizacji rolniczych z Wileńskiej. W dn. jutrzejszym rozpoczyna się w Wilnie obrady walnego zjazdu delegatów Zw. kółek i organizacji rolniczych z Wileńskiej. Obrady te poprzedzone zostaną nabożeństwem w kościele św. Jakoba (8 rano).

Zjazd obradować będzie w sali przy ul. Mickiewicza 33-a. Program pierwszego dnia przewiduje: otwarcie zjazdu i wybór prezydium, odczytanie protokołu, sprawozdanie z działalności kółek za rok 1928, plan pracy i budżet na rok 1929—30 i bezpłatne przedstawienie w Teatrze.

W drugim dniu referaty i komunikaty oraz uzupełniające wybory do Rady Głównej i komisji rewizyjnej.

— Przygotowania do „Kaziuka”. Pomimo tego, że tradycyjny kaziukowy kiermasz rozpoczyna się dopiero w poniedziałek, wczoraj już na placu Łukiskim panował ruch. Jak zwykle pierwsi przybyli kupcy z obwarzanymi i z zabawkami. Zbudowano już kilkadziesiąt kioszków—straganów. Publiczność zainteresowana tem, jak to będzie wyglądał tegoroczny „Kaziuk” — na nowym miejscu i po śniegu zwiadała plac kupując suszki.

Dziś będzie już rojno na placu, a w poniedziałek, jeżeli tylko nie spadnie do 20—25 stopni, trudno się będzie przepchać. Wobec braku miejsca stragany zajmą i najbliższe uliczki.

— Litewski hymn narodowy wolno śpiewać. Ponieważ wynikiły częste nieporozumienia w sprawie śpiewania litewskiego hymnu narodowego, dn. 27 lutego udał się do p. Wojewody Raczkiewicza prezes Tymcz. Kom. Litewskiego Staszys oraz p. Budewicz, którzy wyjaśnili sprawę zezwolenia na śpiewanie hymnu. P. Wojewoda oświadczył, iż narodowy hymn litewski wolno śpiewać publicznie i że wyda odpowiednie zarządzenie, ażeby usunąć wszelkie w tym kierunku wynikające nieporozumienia.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś „Kwadratura Kola” — W. Kutajewa, świetna i dosadna satyra na bolszewicką Rosję z humorem, traktującą bolączki i niedorzeczności „nowego” życia bolszewickiego.

— Dzisiejszy poranek dla dzieci i młodzieży. Dziś, o godz. 12 m. 30 po raz drugi i ostatni grana będzie urocz. „Laleczka z saskiej porcelany”, czarodziejska opowieść o jednej majowej nocy, z gościnnym występem zespołu baletowego Rejzer-Kaplan.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś, o g. 5-ej po pol. Teatr Polski po raz ostatni w sezonie gra „Dobrze skrojony frak” z K. Wyrcyzem w roli krawczyka-ministra Ceny miejsc zmniejszone do 20 gr.



Dr. Med. Graejan-Stanisław PESZYŃSKI

Lekarz ambulatoryjny Kasy Chorych m. Wilna i oddany jej długoletni współpracownik zmarł po krótkich cierpieniach dnia 1 marca 1929 r.

Pogrzeb z domu żałoby przy ul. M. Pohulanka Nr 6 na cmentarz Rossa, odbędzie się 3 marca o godz. 12 w południe.

O czym z głębokim żalem zawiadamia

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna.

— „Potop” z okazji zjazdu kółek rolniczych w Teatrze Polskim. Jutro, w poniedziałek o godz. 8 m. 30 wiecz. staraniem Związku Kółek i organizacji rolniczych Ziemi Wileńskiej odegrane zostaną 7 obrazów według powieści H. Sienkiewicza „Potop”. Pozostałe bilety w kasie Teatru Polskiego.

— Dawne piosenki... dawne dzieje... Niezwykle ciekawe widowisko w Teatrze Polskim odbędzie się we wtorek na rzecz Tow. walki z gruźlicą u dzieci, a mianowicie: Czesł 1-szą wypełnią stare piosenki, interesujące inscenizowane, w wykonaniu dyr. Teatru Krakowskiego p. Trzcińskiego, Adama Ludwiga i Wandy Hendrichówny, zaś w części drugiej odegrany zostanie obraz sceniczny Hel. Romer „Wilja u państwa Mickiewiczów w r. 1809”, w wykonaniu artystów Teatru Polskiego.

— Jedyny koncert D. Smirnowa w Teatrze Polskim. Ołbrzymią atrakcją obecnego sezonu koncertowego będzie koncert genialnego śpiewaka D. Smirnowa, który wystąpi wspólnie z Lidją Smirnową w czwartek 7 b. m. w Teatrze Polskim o godz. 8 m. 30 wiecz. W programie arje z oper, pieśni, romanse, oraz duety w wykonaniu znakomych artystów. Zainteresowanie wielkie.

— Rodła na Pohulance. Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o godz. 15 m. 30 przedstawienie popularne dla najszerszych warstw publiczności, wesolej krótkowili J. Benaventa p. t. „Krag interesów”, ilustrowanej muzyką Mozarta.

— Trójka hutajaska”. W poniedziałek o godz. 18 m. 30 przedstawienie dla wojska Garnizonu miasta Wilna, wodevillu ze śpiewami, muzyką i tanciami p. t. „Trójka hutajaska” ze Stefanem Jaraczem w postaci szwca Szydelki. Bilety do nabycia w Komendzie Placu.

— Koncert Isserlisa. Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne organizuje w dniach 5 i 7 b. m. dwa różne koncerty wszechświatowej sławy pianisty Juliusza Isserlisa, profesora państwowego konserwatorium w Wiedniu.

W programie Chopin, Bach, Liszt, Strawiński, Scriabin, Debussy, i in. Sprzedaż biletów w „Orbisie”, Mickiewicza 11. Początek o godz. 8 m. 30.

— Pożegnalny koncert rosyjskiego zespołu baletajowskiego. Dziś 8 marca o godz. 8 m. 30 w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego (ul. Mickiewicza 33-a) odbędzie się nieodwołalnie ostatni koncert zespołu baletajowskiego pod kierunkiem Eug. Dubrowina.

Do programu koncertu włączono dużo nowych i ulubionych przez publiczność utworów muzycznych i pieśni, ktorými artyści chcą pożegnać publiczność, która ich tak serdecznie przyjmowała.

Bilety do nabycia w kasie Klubu od 10—2 i od 5-ej wiecz.

Kręsy języka litewskiego

Zajęcia zostaną wznowione z dn. 5 marca r. b.

Początek wykładów o godz. 6-ej w lokalu Kursów, ul. Filipka 12. (Gimnazjum Litewskie)

Zapisy przyjmują się.

CENNIK NASION

narzędzi oraz przyborów ogrodniczych.

wysyłamy na życzenie bezpłatnie

J. Marciniak i Synowie

Poznań — ul. Pocztowa 29.

Telefon nr. 32-02.

Adres telegraficzny: „Nasiona”

Bank Cukrownictwa

Spółka Akcyjna w Poznaniu

SKŁAD CUKRU W WILNIE ul. Stowackiego 27.

w magazynach Tow. Polski Lloyd

Sprzedaż cukru hurtowa i detaliczna, poczynając od 1 worka.

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.

podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że zgodnie z uchwałą Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 28 lutego r.b. przystąpił do wypłaty kapitału dywidendy za rok 1928 w wysokości 4 proc.

Dywidenda jest płatna od 1 marca r.b. w kasach Centrali w Wilnie oraz w Oddziale Warszawskim (Marszałkowska 130), Suwalskim i w Lidzkiem za złożeniem kuponu Nr. 2.

Kursy kierowców samochodowych

Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie

ul. Ponarska 55, tel. 13—30.

Grupa XXX amatorska

dla Pań i Panów rozpocznie zajęcia dn. 6 marca r. b. Kurs o tygodniowy. Wykłady teoretyczne będą odbywały się częściowo przy ul. Wileńskiej 33, częściowo przy ul. Ponarskiej 55.

Zapisy przyjmują i informację udziela sekretariat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarskiej 55, tel. 13—30.

„Hramada” przed Sądem Apelacyjnym

Trzeci dzień rozpraw.

Po wznowieniu przewodu sądowego przewodniczący zwraca się „do stron” z zapytaniem, czy pragną uzupełnić przewód sądowy. Prokurator wnosi o stwierdzenie, jaki był wyrok Sądu Apelacyjnego w sprawie Groszka—oskarżonego o przekroczenie obrony koniecznej oraz odczytanie protokołu oględzin trzech okoliczników komunistycznych.

Z kolei poszczególni obrońcy wnoszą o dołączenie do akt sprawy szeregu dokumentów oraz proszą o zezwolenie powoływania się na różne akta załączone do sprawy.

Po naradzie Sąd uwzględnił wnioski stron, odrzucając jedynie prośbę mec. Ettingera domagającego się dołączenia do akt sprawy skonsolidowanego numeru „Głosu Prawdy”. Mec. Ettinger uzasadnia swoją prośbę tem, że artykuł zamieszczony w tym numerze odzwierciedla ustosunkowanie się kół zbliżonych do red. Spiczynskiego do „Hramady”.

Polemizując z prokuratorem, któremu chodzi o odczytanie odeszły ilustrujący stosunek Kompartii do „Hramady” twierdzi mec. Ettinger, że chodzi o to, jak ustosunkowują się hramadowcy do KPZB, a nie KPZB do „Hramady”.

Po załatwieniu tych formalności zamyka przewód sądowy i udziela głosu prokuratorowi.

Przemówienie prokuratora Parczewskiego.

Wysoki Sądzie! Przystępując do wygłoszenia przemówienia w głosnej sprawie „Hramady” chcę określić w kilku słowach znaczenie jej z punktu widzenia, organizacji wymiaru sprawiedliwości obstrajując zupełnie od opinii publicznej.

Ze względu na kolosalne rozmiały materiały w tej sprawie postaram się naszkicować plan, który pozwoli zorientować się w całokształcie. Plan ten składać się będzie z dwóch części.

Słyszałem twierdzenie, że dla Sądu każda sprawa jest jednakowo ważna. Zgadzaam się z tem, lecz też nie można porównywać z innemi. Nie tak ważne jest w niej, że mówi się o przestępstwie wyrotoem, ale raczej o obszar, jaki ona obejmuje.

Jako szkieleł do mego przemówienia służyć będzie wyrok Sądu Okręgowego i tym szkieletem operując, podkreślać będę niektóre momenty, polemizować lub uzupełniać.

Pierwsza część mego przemówienia będzie analizą materiału dowodowego przeciwko „Hramadzie” i analizą materiału przeciwko każdemu z 42 oskarżonych.

Ogólna część przemówienia jest konieczna, gdyż ta sprawa jest pierwszą sprawą „Hramady” (nie licząc kilku drobnych) i trzeba w niej należycie uzasadnić przestępczość całej organizacji i pośrednio ustalić winę kierowników „Hramady”. Ta część będzie dotyczyła udziału w spisku.

Następnie szczegółowo omawia p. Prokurator tryb powstania „Hramady” jej rozwój i dalszą działalność, omawiając uprzednie decyzje Kominternu dążącego do opanowania włościństwa białoruskiego. Omawia legalność „Hramady” utworzonej przez Taraszkiewicza pozyskanego przez Komintern zatrzymując się dłużej nad omówieniem kwestii konferencji w Gdańsku.

Wsuniecie przez komunistów hasła licom k' dilerownie, było jedną z główniejszych przyczyn powstania „Hramady” i określa jej charakter, cele i dążenia.

Z kolei następuje omówienie działalności „Hramady” na terenie prasy, organizacji społeczno-gospodarczych i tp. Mówiąc o prasie hramadowskiej wspomina p. Prokurator, że według zeznań świadków wydatki na nią pochłonyły 100.000 zł., a wpływy za praprenuraty wynosiły nie więcej niż 2.000 zł. miesięcznie. Skąd wzięto 98 tys. zł. na pokrycie deficytu?

Gazety pchano na wieś. Wszyscy zaś członkowie Centrali wypierają się tego, a obrona robi z nich niewiniątką.

Muszę podkreślić tu, szerzej niż Sąd Okręgowy w swym wyroku umotywowanym, co wpłynęło na to, że „Hramada” opanowała instytucje społeczno-gospodarcze jak: T-wo Szkoły Biał., Bank Białoruski, Biał. T-wo Dubroczynne, gimnazjum i tp. Omówieniem tego kończy p. Prokurator pierwszą część swego przemówienia.

Następne posiedzenie wyznaczone zostało na wtorek, gdyż z racji kiermaszu t. zw. „Kaziuka”, w poniedziałek Sąd nie będzie urzędował.

Zaznaczyć należy, że zainteresowanie się procesem publiczności wzrosło. Na ławach coraz więcej osób. Przybyli też sprawodawcy piśm sowieckich—agencji TASS i Izwestij.

W. 7.

UŻYWAJ GRANULKI RUSSYANA!



KASZLU DUSZNOŚCI CHRYPK

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwane

„Esencia Chinowa - Chmielowa” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr 16.

o-Ł695 Wyzd. Zdr. Publ. Nr 154.

Motorzy przyczepne do łodzi **„ELTO“**

ELTO OUTBOARD MOTOR COMPANY MILWAUKEE WISCONSIN U.S.A.

2 cyl. 2 cyl. 4 cyl.
4 K. M. 7 K. M. 18 K. M.

Szybkobieżne, ekonomiczne, mocne i nieskomplikowanej konstrukcji, wykonane precyzyjnie, łatwe w obsłudze, posiadają samoczynnie podnoszącą się śrubę w wypa ku uderzenia o mieliznę i specjalne urządzenie na osi śruby celem wyłączenia jej w razie napotkania przeszkody, aby ochronić takową przed uszkodzeniem, mogą być zastosowane do łódek każdego typu i rodzaju.

Specjalne łodzie szybkobieżne do motorów przyczepnych Elto typu „SLIZGACZE“ z parzonego dębu, na mosiężnych nitach, w wykonaniu luksusowym.

KOŁA RATUNKOWE KORKOWE różnych wymiarów i gatunków.

PASY KORKOWE

do nauki pływania i ratownictwa, różnych wymiarów.

SPECJALNE KAMIZELKI z MORSKIEJ TRAWY używane w marynarce amerykańskiej jak wojskowej, tak i handlowej, dla celów ratownictwa

Dom Handlowy
Bogusław-Marjan Bosiacki
w Wilnie
UL. KROLEWSKA 2/b-4.

Żądacie polski wyrób!
ZNAWCY OBUWIA
jednogłośnie orzekli, że wyrób krajowy
OBOWIE znanej marki
„SŁOŃ“ nie ma sobie równego.

Fortepiany, pianina i fisharmonje
Najwyższe nagrody na Targach
Północnych w Wilnie — Złote medale
K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów,
tylko gwarantowane jakości. Ceny reklamowe.

SZWEDZKI **Motor - Traktor** **„MUNKTELLS“** MODEL 1928 r.

Dwucylindrowy, wolnobieżny (700 obrotów na minutę)
Na ropę naftową lub olej gazowy.
Motor-tractor „MUNKTELLS“ jest to idealna siła mechaniczna dla gospodarstw rolnych; prosty, nadzwyczaj łatwy do obsługi i

bardzo tani w pracy

Pod tym względem, nie różniąc się wcale od zwykłych motorów ropowych, może być stosowany do pracy stałej jak naprz.: do poruszania młotarni, sieczkarni, młynów i t. d.

Jak dokładnie, po zaoraniu 60 ciu dziesięcin, stwierdzono w majątku Taresdów w p. St. Oskierki (poczt. Wołkołata) koszt paliwa na 1 dziesięcinę przy gruncie ciężkim, gliniastym, wynosi zaledwie Zł. 1.56. W majątku Wiry (poczt. Niemenczyn) przy gruncie lekkim, koszt te były jeszcze mniejsze. Ten bezprzykładnie niski koszt orki tembardziej rzuca się w oczy, gdy się uwzględni, że konstrukcja maszyn i użyte na nią materiały dają możliwość rozłożenia amortyzacji na lat 12.

Plugi do tych traktorów stosuje „Massey Harris“ 3-skbowe. Traktory szwedzkie „MUNKTELLS“ korzystają z 80% zniżki celnej. DOGODNE WARUNKI WYPŁATY.

NISKIE PROCENTOWANIE KREDYTU.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL

Zygmunt Nagrodzki

WILNO, ZAWALNA 11-a, tel. 687.

Wydział Powiatowy Sejmiku
Oszmiańskiego

poszukuje
technika budowlanego

posiadającego uprawnienia w myśl ustawy budowlanej z dnia 16 lutego 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 23, poz. 202). Do powyższej posady przywiązują się pobory według VIII kateg. dla urzędników państwowych, wraz z dodatkiem fkomunalnym w wysokości 15 proc.

Podania wraz z własnoręcznie pisany życiorysem i odpisem dokumentów o posiadaniu uprawnień należy kierować do Wydziału Powiatowego w Oszmianie do dnia 1 kwietnia r. b.



RATUJ CIE ZDROWIE!

Najstwierdzone światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 750/0 chorób powstaje z powodu obstrukcji Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin Uniwersytetu Dr. Martin. Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla udrożnienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatrzymanie) są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wzdęcia i liszaje.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i w wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50 podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladowań.

Reprez. na Polskę „PROTON“ WARSZAWA ul. sw. Stanisława 9/11.

Gwoli wygody Sz. Publiczności, firma
„OPTYFOT“ Wilno WIELKA 66
Właściciele Bracia Olkiewicz (najstarsza i największa) firma optyczno-okulistyczna w całej okolicy
otworzyła FILIĘ
przy ul. MICKIEWICZA Nr. 11-a
Akuratne wykonanie okularów według przepisu lekarzy okulistów. Przybory i aparaty fotograficzne. Radio-aparaty i Radio sprzęt.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
L. KULIKOWSKIEGO
Wielka 13.
Ubiory męskie i damskie, gotowe i na obstaunek według wiedeńskich modeli.

PROSZĘ OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA“
USUWA NAJSILNIEJSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

HEMOROIDY



HEMORIN



CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age“ przy gruźlicy, bronchii, kaszlu ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age“ sprzedają apteki i skład apteczne. Żądać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GASECKIEGO w o-1905 Warszawa, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzecz 30 m. 7.

Porządek dnia:

1) Wydział Powiatowy z Kresów Białoruskich (Zakord.) niniejszym zawiadamia, iż doroczne Walne Zgromadzenie Członków Związku odbędzie się w niedzielę 17 marca r. b. o godz. 5 ej po poł. w lokalu własnym przy ul. Zawalnej 1.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następuje zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia i w tymże lokalu o godz. 6-iej wiecz. i będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Referat Doktora Obiektowskiego. 7) Wybór członków Zarządu i ich zastępców. 8) Wybór Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski.

Miejski Kineomatograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5

Od dnia 1 do 5 lutego 1929 r. włącznie będzie wyświetlane najpotężniejsze arcydzieło świata, natchnionego „**KRÓL KRÓLÓW**“ aktów 14. Realizacja Cecila B. de Mille'a. Specjalna ilustracja muzyczna. Ceny miejsc ZŁ 4.00: parter 80 gr., balkon 40 gr., Kasa czynna od g. 4-jej. Początek seansów od g. 4.30, 7 i 9.30. Nast. progr. „BOHATERKA WIELKIEJ WOJNY“.

Kino-Teatr
„HELIOS“
Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! Najmonument z dotychczasowych superfilmów. Największy Triumf Filmowul p/g nieśmiertelnego arcydzieła W rol. gł. ge. jana elezancka BRYGIDA HELM. Niestychane napięcie, emocja, podziw. Nadzwyczajna wystawa. Mistrzowska gra! **PIENIĄDZ** Emila Zoli
UWAGA! Początki seansów punktualnie o g. 3, 5.30, 8 i 10.15.

KINO-TEATR
„POLONIA“
Mickiewicza 22.

Dziś ostatni dzień! Dziś po raz ostatni w Wilnie wznowienie najpotężniejszego arcydzieła doby obecnej **NIEPODTRZEBNY CZŁOWIEK** W roli głównej kenjaley w szewskwiatowej sławy tragik Emil Jannings
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

KINO-TEATR
„POLONIA“
Mickiewicza 22.

Jutro uroczysta premiera! Mistrz nad mistrze Douglas Fairbanks w porywającej legendzie argentyńskiej w 11 aktach o Świętem Mieście, gdzie działy się liczne cuda i goście nawrócił się największy zbrojnik wszystkich czasów „Gaucho“ **„Miasmo cudów“**
W roli góralki zakochanej w „Gaucho“ pełnej nieśtychanych wdzików i ognistego temperamentu Lupa Velaz
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20. Bilety honorowe nieważne.

Kino „Piccadilly“
WIELKA 42.

Dziś! Na ządanie Sz. Publiczności największy europejski szlager sezonu 1929 r. Najnowsze, najmonumentalniejsze i najsmielsze arcydzieło genialnego twórcy filmu „Variete“ E. A. DUPONTA **„MOULIN ROUGE“** Tragedja miłości, namiętności, czystych dusz i sprzedanych ciał. Czarujący przepych paryskiego życia nocnego! Orwinalne zdjęcie „Moulin Rouge“ i „Casino de Paris“. W roli głównej genialna rosyjska tragiczka OLGA CZECHOWA. Obraz ten wyświetla się ostatni raz w Wilnie.

Kino T-atr „Wanda“
Wielka 30.

Pierwszy raz w Wilnie. Dawno oczekiwany największy i najspanialszy film z LON CHANEY'em. Bezogni Król tajemniczych podziemi. **CZŁOWIEK BEZ NÓG** (Ukryta Twierdza)
Sensacyjna tragedia w 12 akt. ze świata salonowych zbrodniarzy. W rol. gł.: LON CHANEY mistrz maski, jest to jedyna kreacja, która zdumiewa nie tylko widza, lecz i samego Lon Chaneya! Grając rolę człowieka bez nóg, po dwóch minutach grania musiał odpoczywać 30 minut przenosząc nieluzkie bóle.

Największa i najszcześliwsza
KOLEKTURA
POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ
LOTERJI KLASOWEJ
H. MINKOWSKI

Wilno, ul. Niemiecka 35, tel. 13-17, P.K.O. 80928, Centrala w Warszawie, Nalewki 40, P.K.O. 3553 niniejszym komunikuje, że ciągnięcie V-tej (ostatniej) klasy 18-iej Polsk. Państw. Lot. Klasowej rozpoczyna się już dnia 6-go marca 1929 roku i trwać będzie do dnia 16-go kwietnia r. b. włącznie.

GŁÓWNA WYGRANA
750,000

Pozatem szereg innych znacznych wygranych!!!
Ogółem padnie w 5-tej klasie 71.300 wygranych i jedna premia na łączną kwotę

zł. 23 048.000

Co drugi los wygrywał!

Cena: 1/4 losu 50 zł., 1/2 losu 100 zł., 1/1 losu 200 zł.
Szczęście stale sprzyja naszym graczom, a dlatego kupujcie losy

TYLKO U NAS

Czasu pozostało niewiele. Ilość losów jest również ograniczona, bowiem popyt jest b. wielki. Nie zwlekajcie zatem z kupnem u nas szczęśliwych losów, a drobnym ten wydatek wielokrotnie się Wam opłaci.

UWAGA! Ostatnio padła u nas znaczna wygrana zł. 40.000.--

Zamiejscowym wysłamy losy niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia i wpłaceniu należności na nasze konto w P.K.O.

Tabelki są codziennie do przedzierzenia u nas bezpłatnie.

Podmrożenie Maść „MROZOL“ Gaseckiego zapobiega i goi ranki, po wstąpię od omdlenia. Sprzedają apteki i skład.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 o d. 12-13 p.p. W. Pohlana-ka 2, róg Zawalnej 8/15 — W.Z.P.

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 — 1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KUBIECE, WENERYZY, NARZĄDOW MOCZOW. od 12—1 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921).

DOKTOR Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go- dziny przyjęć 5—7 pp. Zankowa 7—1. Inteligentna pokojowa Składowa — Łódź, ul. ska 6, sklep „Marja“, Mateckiego 2. 16L—2

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go- dziny przyjęć 5—7 pp. Zankowa 7—1. Inteligentna pokojowa Składowa — Łódź, ul. ska 6, sklep „Marja“, Mateckiego 2. 16L—2

Dr. G. WOLFSON Agrom samoty, z weneryczne, mocno plicowe i skórne. Wilenska 7, tel. 1067. — LLIS

LEKARZE DENTYSTY
Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolka Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, uszczępleniom i uczynięm się zniżka. Ofiarą 4—5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4—7. Wydz. Zdr. Nr. 3

Poszukuję
bony-wychowawczyni na wieś od 3 letniej dziewczynki, wymagajace swiadectwa; znajomość sycia dziesięciu urobów. Zgłoszenia, sadownictwie (Święty głoźnowy). Adres w amwien, „Rokomis“, „Słowa“.

Poszukuję
nauczycielka angielskiego, pożądana rodomita. Wielka Pohulanka 33—4, od godz. 3—4.

Poszukuję
frontowego pokoju na 4 do 5 godzin dziennie pod kancelarię najchętniej w centrum. Zgłosz. do adm. „Słowa“ pod „Kancelarią“

Poszukuję
studentowi połowę pokoju odstąpię, o ile wieszcie się: M. Pohulanka, Jadwiga Czesnowska. — Z

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Majątek
około 100 ha wpo- bliżu Wilna, prze- szyć i prze- rzą- dziejące, mierz- kujące, szyć bie- liznę t. d. u siebie i po domach, może i na wyjazd. Adres: ul. Sawicz Nr 13 in 4. — o

Folwark
z pełnymi inwentar- mi 170 ha, natch- miast do wydzier- wienia, „Rokomis“, „Słowa“.

Poszukuję
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Jartarska 10, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jałalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kreden- sy, stoły, szafy biurowe i t. p. Do- godne warunki i na raty.

Poszukuję
nauczycielka angielskiego, pożądana rodomita. Wielka Pohulanka 33—4, od godz. 3—4.

Poszukuję
frontowego pokoju na 4 do 5 godzin dziennie pod kancelarię najchętniej w centrum. Zgłosz. do adm. „Słowa“ pod „Kancelarią“

Poszukuję
studentowi połowę pokoju odstąpię, o ile wieszcie się: M. Pohulanka, Jadwiga Czesnowska. — Z

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.

Poszukuję
pokój do mieszkania, ciepły, z wygoda. Rekomendacją dla wyjątku, konieczna. Dam oo- ul. Panska 27 m. 1, bre uposażenie, ciepły róg Montwiłłowskiej, ogród.